Nr. 172. CZWARTEK 30. LIPCA 1874. Rok 64.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codzień [illegible] z wyjątkiem świąt i niedziel. Numer pojedynczy kosztuje w miejscu [illegible] pocztą 7 ct. Biuro Redakcyi i Administracyi Ul. Czarneckiego 18.

[illegible] miejscu [illegible] zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do Gazety Lwowskiej [illegible] półroczni abonenci [illegible] zaś i miesięczni za dopłatą [illegible]

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza. Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

Zaproszenie do przedpłaty na „Gazetę Lwowską“

za sierpień pocztą 1 zł. 35 ct., w miejscu 1 zł.

Na Gazetę z Przewodnikiem,

za sierpień pocztą 1 zł. 65 ct., w miejscu 1 zł. 30 ct.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwowski c. k. wyższy Sąd krajowy zamianował następujących praktykantów sądowych bezpłatnymi auskultantami, mianowicie: Piotra Lenińskiego, Alfreda Hinze, Adolfa Zenneg, Teofila Niedźwiedź, Włodzimierza Huzar, Artura Aulich, Michała Kusznierа, Karola Kaweckiego, Konstantego Praweckiego, Juliana Dobrzańskiego, Franciszka Lewińskiego, Kornela Piller, Michała Kulczyckiego, Baltazara Szopińskiego i Wincentego Cichockiego.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, dnia 30. lipca.

Telegram peszteński doniósł nam wczoraj, że sejm węgierski załatwił na ostatniem posiedzeniu znakomitą część noweli wyborczej. Dotąd upłynęły trzy a najmniej dwa posiedzenia na obradach nad jednym paragrafem, a teraz załatwiono kilkadziesiąt na jednem posiedzeniu. Widocznie dotrzymał Tisza danego słowa i z frakcyą swoją usunął się od obrad, a tem samem uwolnił rozprawy parlamentarne od skandalicznie rozwlekłej i nużącej gadaniny. Do tego kroku skłoniło Tiszę uchwalenie §. 12, w którym spłacenie podatku postawiono jako warunek głosowania. Możnaby dużo napisać o tym warunku ze stanowiska teoretycznego, i bardzo łatwo dowieść, że za opozycyą lewicy przemawia więcej argumentów. Ale wniosek wysnuty z teoretycznego rozbioru pytania, o ile zaległość podatkowa może być przeszkodą w wykonywaniu prawa wyborczego, byłby zupełnie niestosownym. Węgrzy bowiem znajdują się pod tym względem w położeniu anormalnem, więc co w innem państwie byłoby środkiem niesłusznym i niestosownym, to dla nich jest często wybornem lekarstwem. Nie ma państwa w Europie, w któremby zarząd podatków nie znał zaległości, ale w Węgrzech są one tak wysokie jak nigdzie. Zresztą wszędzie ściąganie podatków jest łatwiejsze i skuteczniejsze niż w Węgrzech, gdzie często najostrzejsze środki przymusowe najmniejszego nie osiągają celu. Wobec takiego stanu rzeczy §. 12. noweli wyborczej jest środkiem prawdziwie praktycznym i zupełnie stosownym wśród danych warunków. Tisza i jego frakcya może w duchu przyznaje słuszność postępowaniu rządu, ale względy na dobro stronnictwa, zniewoliły ją do zajęcia stanowiska opozycyjnego. Nikomu bowiem nie zaszkodzi §. 12. noweli wyborczej w takim stopniu jak lewicy, której wyborcy należą właśnie do kategoryi obywateli bardzo niepunktualnych w płaceniu podatków. Przy wyborach pokaże się, czy u tych wyborców ambicya obywatelska i zmysł polityczny przeważą nad brakiem poczucia obowiązków wobec skarbu państwowego. Tylko w takim razie lewica nie straci dużo mandatów. Po raz pierwszy zdarzy się w Węgrzech ten ciekawy wypadek, że rząd życzyć będzie swoim przeciwnikom, ażeby przy wyborach nie ponieśli wielkiej klęski. W takim razie bowiem będzie miał rękojmię, że do skarbu państwowego wpłyną znaczne kwoty zaległych podatków, a interes skarbu długo górować jeszcze będzie w Węgrzech po nad innemi względami politycznemi.

Rząd niemiecki zaczyna na prawdę interesować się sprawami hiszpańskiemi. Organa półurzędowe od kilku dni wpadły w niezwykły zapał, uderzyły kilka razy na Karlistów najcięższą bronią dziennikarską, zaczęły wykazywać ścisłą łączność pomiędzy Karlistami a niemieckimi ultramontanami i zaraz potem przyniósł telegram wiadomość, że koło Hiszpanii zaczną krążyć okręty niemieckie. Niepodobna jeszcze uznać w tem formalnej interwencyi, jak to czynią już dzisiaj dzienniki zniecierpliwione spokojem Europy w obec dzikiego sposobu prowadzenia wojny domowej w Hiszpanii, ale oznaki wcale wyraźne pozwalają przypuszczać, że na tym kroku rząd niemiecki nie zechce poprzestać. Uznanie rządu republikańskiego, ale tylko samo uznanie, jest dzisiaj rzeczą prawdopodobniejszą niż kiedykolwiek. Za przykładem Niemiec poszłyby może inne mocarstwa a dopiero potem możnaby na prawdę pomyśleć o formalnej interwencyi. Uznanie rządu madryckiego nie wymagałoby żadnej ofiary, ale jeżeliby po niem miały nastąpić dalsze kroki, to w Berlinie dzisiejsze stanowisko wyczekujące rządu, może przewlec się jeszcze bardzo długo. Interesa polityczne Niemiec nie są wystawione na wpływ stosunków hiszpańskich, a przynajmniej wypiera się tego przy każdej sposobności prasa półurzędowa; honor Niemiec nie został rozstrzelaniem kapitana Schmidta tak dalece naruszony, ażeby wymagał dobitnego odwetu. Samo zaś pokrewieństwo pomiędzy dążnościami Karlistów i ultramontanów niemieckich, nie powinno zachęcać rządu niemieckiego do angażowania się na zewnątrz właśnie w chwili, gdy domowa walka doszła do szczytu. Niemcy są bardzo silne, ale jeszcze daleko im do tego, ażeby na własny szablon mogły urządzać stosunki wewnętrzne całej Europy. A zanosiłoby się na to całkiem wyraźnie, jeżeliby Niemcy zapowiedziały interwencyę w Hiszpanii na tej jedynie podstawie, że zwycięztwa Karlistów zagrażają pożądanemu przekształceniu stosunków kościelno-politycznych w ich własnych granicach. Na tej samej podstawie prasa niemiecka mogłaby zaraz jutro żądać interwencyi we Francyi na rzecz stronnictwa liberalno-republikańskiego. Trudność tę uznaje sama prasa niemiecka i dlatego pisząc o potrzebie interwencyi w Hiszpanii, nie wspomina o pobudkach politycznych i na pierwszy plan wysuwa srogie nadużycia popełniane przez Karlistów.

W czasie ostatnich obrad francuskiego Zgromadzenia narodowego telegram kilka razy doniósł lakonicznie o panującem w Paryżu wzburzeniu umysłów. Wrażliwym umysłom doniesienie to przypomniało zapewne owe zaburzenia, które we Francyi poprzedzały zawsze wywrót stosunków politycznych albo dynastycznych. Może niejeden oczekiwał, że zaraz najbliższy telegram doniesie o demonstracyach ulicznych, a trzeci o wybuchu rewolucyi i dokonanym zamachu. Nie przypuszczaliśmy ani na chwilę takiego zwrotu w stosunkach francuskich, chociaż obecny stan rzeczy nazwaliśmy już nieraz zupełnie dojrzałym do zamachu stanu. Zamach nie ma już wprawdzie wszelkie warunki powodzenia, burzliwy temperament Francuzów nie uległ żadnej zmianie, ale brakuje jednej rzeczy, bez której dziś nikt nie odważyłby się do tej roli, brakuje impulsu nagłego a silnego. Takim impulsem byłyby groźniejsze zaburzenia wywołane przez którekolwiek stronnictwo. Ani legitymiści ani orleaniści nie mogą wywołać takich zaburzeń, bo brak im sprytu i potrzebnego żywiołu ulicznego. Jedynie zdolnymi do tego są bonapartyści i republikanie, bo oba stronnictwa rozporządzają znacznemi siłami w niższych warstwach i umieją je porwać za sobą ponętnemi hasłami. Ale wbrew dotychczasowej tradycyi oba te stronnictwa są zanadto przezorne i nie myślą wcale o przeniesieniu walki parlamentarnej na teren uliczny. Marszałek Mac-Mahon

Wspomnienia Stryjskie.

Niepodobieństwem jest wspominać o niektórych „obywatelach“, jak ich pod ów czas nazywano, należących przez posiadanie majątków, w drugiej połowie ośmnastego, a pierwszej ćwiartce dziewiętnastego stulecia do obwodu Stryjskiego, aby nie zacząć i nie zrobić wzmianki o poważnym domu Deszertów na Szumlańszczyźnie, dzierżących przez bardzo długi czas tę fortunę, uznaną za osobne dominium przez rząd austryacki.

Pierwszy protoplasta Deszertów przybył do Polski z którymś z książąt Lubomirskich, jak wiem od jednego z potomków po kądzieli tej familii. Ale dawne to już dzieje, kiedy się to stało, skoro pan Michał Deszert, mający za sobą Falęcką, w całem znaczeniu słowa był już staroświeckim Polakiem, i mógł ujrzeć światło dnia na początku ośmnastego wieku. My go już witamy jako właściciela Szumlańszczyzny, dzierżawcę całego prawie starostwa Stryjskiego, z wyjątkiem pewnych dochodowych rubryk, które książę Poniatowski, jako ówczesny starosta, wyłączał, i które były bezpośrednio pod zarządem jego pełnomocnika, ciągle trapionego częstemi listami księcia Kazimierza, który ciągle pieniędzy się domagał.

W czasie przejścia Galicyi pod panowanie austryackie, mógł pan Michał Deszert liczyć przynajmniej lat sześćdziesiąt; dom jego choć drewniany, był zasobny, a nieskończona ilość córek, które wszystkie za zamożnych szlachciców powydawał, sprawiała, że tany i zabawy, osobliwie zimową porą, nigdy niemal nie ustawały. Dawnym też epitalamów zwyczajem, często przy tych ucztach familijnych życzono sędziwej parze, aby Deszertowskie herbowne *Kłosy*, napełniły *bróg* Falęckich to jest *Leszczyc*.

Słabością pana Deszerta było pisanie listów, a chowanie jak najtroskliwsze responsów — utworzyła się też była pod koniec jego życia taka massa korespondencyj, że w całem znaczeniu tego słowa nie wiedziano, co z niemi począć.

Było ich do kilkudziesięciu tysięcy. Pokrewieństwo Deszerta bliskie z Bukatymi sprawiało, że siła ich było politycznej treści, gdyż jeden z tego rodu, za panowania Stanisława Augusta, przez długie lata był przedstawicielem Polski w Anglii. Ale były między temi listami, i to w wielkiej ilości, papiery tak błahej treści, że nigdy na przechowanie nie zasługiwały; odnosiły się po największej części do stanu zdrowia interesowanych osób, do zarazy bydła, stosunków gospodarskich i innych równie przyjemnych rzeczy, a niektóre nawet wspomi nały jeszcze o czarach i czarownicach. Dostało mi się ich widzieć z paręset, po różnych domach; małe to były półarkuszyki, na których wtedy pisano, ale wybornego gatunku był papier, a brzegi często złocone.

Niepowetowaną jest stratą wszelako, że ich nie przebrano, nie odłączono pośladu i kąkolu od zboża, a ważniejszych nie uratowano; mogły one zawierać ważniejsze materyały do objaśnienia wielu pytań, a najwięcej jak myślę Konfederacyi Barskiej. Ale kto miał tę pracę uskutecznić? Zięciowie Deszerta zatrudnieni byli we własnych majątkach lub na dzierżawach pracą, a syn jedyny Józef, był w Warszawie prawie ciągle, gdzie go spotkał zaszczyt zostania sekretarzem sejmowym za króla Poniatowskiego. Miał za sobą Cieciszowską, siostrę kasztelanowej połanieckiej Kicińskiej. On to odradzał ojcu, aby nie nabywał starostwa Stryjskiego na własność, co mu proponował cesarz Józef II. żywym głosem w Stryju, widząc dezolacyę uczynioną dobrom przez księcia Poniatowskiego.

Sekretarz owdowiawszy, mieszkiwał czasem w Stryju, dla załatwienia interesów Szumlańszczyzny; ostatnim razem zjawił się przed wyjazdem do Polski „na śmierć“ — jak się wyrażał — w roku 1832. Co za szkoda! Tyle mógł opowiedzieć, tyle objaśnić, a nikt nie korzystał z jego bytności w Stryju! O starszych można powiedzieć, że ich ogarnęła była ogólna apatya, otrętwienie, a młodsi nie umieli czuć, że trzeba korzystać z gasnących świateł, i tulić się około nich, dopóki bezpowrotnie nie zagasną...

Otóż wszyscy najwięksi magnaci polscy gdy chcieli zwiedzić dobra swoje w cyrkule Stryjskim położone, musieli się opierać o dom państwa Michałów Deszertów na Szumlańszczyźnie, bo austeryi pod tę porę nie było żadnej, do czegoś podobnej w tem mieście, traktyerni tem mniej, a drogi w którą bądź stronę jak najniegodziwsze — któremu złemu dopiero cesarz Józef II, w czasie głodu, tak zwanemi gościńcami rogatkowemi zapobiedz się starał. Wystawmy więc sobie, jak dobrze trzeba było mieć uprowidowane dom i stajnię, aby podołać takiemu przyjęciu, gdy wtedy wszystko co żyło, jeździło sześciokonnemi cugami, już od dwuwłoskowego szlachcica począwszy, która to moda przeciągnęła się do pierwszych lat naszego stulecia. Zaczęto później używać czwórek z forysiem, a na końcu bez tegoż, a teraz jeździ jak kto może, i czem może.

Drugim zbiorem takich listów również obfitym, miał być zbiór któregoś z dawniej żyjących Golejewskich, w okolicach Kałusza, ale o nim wiem tylko z opowiedzi jednego członka tej rodziny. Jak wielką była obojętność podówczas dla wydawanego herbarza przez ks. Niesieckiego we Lwowie, najlepszym dowodem jest pan Deszert, który mając pod swoim dachem i patenta królewskie i rozmaite tranzakcye familijne, a tak lubiąc pisać, nie obesłał niemi autora *Korony polskiej*, w oddaleniu dziewięciu mil mieszkającego, który oddając piękne za nadobne, opuścić go za to raczył.

Państwo Skolskie, zawierające w sobie przeszło trzy tuziny dużych wsi, własność niegdyś Kruszelnickich herbu Sas, przeszło było w ośmnastem stuleciu z wielu innemi dobrami ze Sieniawskich na Czartoryskich, a z tychże na mocy działu zrobionego przez poetę Józefa Szymanowskiego, między księciem jenerałem ziem podolskich Czartoryskim a księżną marszałkową Lubomirską, jego siostrą rodzoną, na tę damę — jedną z tych kilku Elżbiet, tak głośnych między najpierwszemi magnatkami polskiemi w Warszawie. Zarząd Skolego i przynależnych do tegoż wiosek, sprawował rządca w tem miasteczku rezydujący, który był znowu pod komendą głównego plenipotenta wszystkich dóbr, przejeżdżającego się ustawicznie z jednego klucza do drugiego. Lokalni nosili nazwę gubernatorów, a Skole z przyległościami czczonem było w pismach nawet tabularnych, honorem hrabstwa.

Lokalnymi w dawniejszych czasach byli Konopacki, potem Illukiewicz; zarządem zaś wszystkich dóbr trudnił się kasztelan Połaniecki, Kiciński Pius, a o wiele później cesarski szambelan Strachocki. Dobrze ci panowie zawiadywali temi dobrami, trzeba to im przyznać, osobliwie co do lasów, bo gdy szlachta w przyległych majątkach, parta tysiącznemi wydatkami i potrzebami, prawie wszystkie wytrzebiła, zarząd Skolski tak je zakonserwował, że nietylko był w stanie dzisiejszy właściciel kwestyę serwitutową w naturze załatwić, ale nadto komplex tych lasów zawsze kilkudziesięciu tysięcy morgów austryackich wynosi, i to już czystej, niewątpliwej, dominikalnej własności.

Otóż księżna marszałkowa swemi tarantami przybyła raz do Skolego, gdzie jej się bardzo podobało, na „jeleninę“ — jak się wyrażała — chciała nawet dłuższy czas tamże gościć; ale gromady to państwo składające, od dawna były w ogromnych procesach ze swoim skarbem, i to o wszystko,

okazał nad wszelkie spodziewanie dużo samodzielności, nieda się użyć żadnemu stronnictwu za narzędzie i na każde gotów wymierzyć cios stanowczy, jeżeliby usiłowało zakłócić poruczony jego opiece porządek publiczny. Bonapartyści i republikanie wiedzą dobrze, że czekałby ich nieochybny upadek, jeżeliby po wznieceniu ruchu nie zostali zwycięzcami. Dlatego p. Rouher niczego sobie goręcej nie życzy jak tylko braku cierpliwości u republikanów, którýby ich popchnął w prąd rewolucyjny, a p. Gambetta może chętnie stałby się jeszcze raz przed miotem boleśnych napaści ulicznych pana Saint-Croix, jeżeliby tylko miał pewność, że bonapartyści nie skończą na tem, lecz wydadzą hasło do rozruchów. W ten sposób jedna strona wyzywa drugą, a obie szachują się nawzajem przezornością. Dopiero jeżeli jedna albo druga poczuje się silną do pokonania wszelkich trudności, które jej zagradzają drogę do władzy, telegramy o wzburzeniu umysłów mogą każdego słusznie niepokoić, a sam marszałek Mac-Mahon za pierwszym objawem takiego wzburzenia będzie obowiązany trzymać w pogotowiu wszelkie środki zaradcze.

Jeszcze nie są znane bliższe szczegóły o zatwierdzonym przez sułtana tureckiego banku narodowym, który będzie jedyną w swoim rodzaju instytucyą kredytową. Bank ten bowiem będzie ściągać dochody państwowe, opłacać odsetki długów państwowych i udzielać państwu zaliczek na rachunek ściągniętych dochodów. Dalej obowiązany będzie turecki bank narodowy pokrywać wydatki wyznaczone w budżecie, na którego układ wpływać będzie jako członek ustanowionej w tym celu komisyi. Ciekawiśmy, w jaki sposób wykonywać będzie bank kontrolę nad wpływem dochodów państwowych. Do tego potrzebną jest powaga rządowa i rozległa kompetencya, gdyż w Turcyi administracya podatkowa dochodzi do szczytu rozprzężenia. Bank ma zapewnione świetne dochody, które w najgorszym razie wyniosą 7 milionów franków a łatwo mogą wyróść do sumy podwójnej. Dochód ten oczywiście reprezentuje stratę, na którą obecnie coroczuie narażoną będzie Turcya za długie lata opłakanej gospodarki finansowej. Ale strata materyalna jest daleko mniejszą od moralnej. Rząd turecki bowiem przestał być gospodarzem w własnym skarbie, a Turcya jest teraz wystawioną na formalną okupacyę finansową. Okupacya taka jest może mniej dokuczliwą niż wojskowa, ale kto wie, czy nie więcej upokarzającą zwłaszcza dla mocarstwa tak potężnego jak Turcya.

KORESPONDENCYE.

Wiedeń, 29. lipca.

☿ Lakoniczny telegram z Karłowic donoszący, iż we środę odbędzie się posiedzenie kongresu kościelnego dla wysłuchania orendzia cesarskiego, wcale nie rozwiązuje i nie wyjaśnia zagadkowego położenia rzeczy w sprawie wyboru patryarchy. Obrany patryarchą biskup budziński Arsen Stojkowicz bawi w Gastein w cudnych okolicach alpejskich i zdaje się, nie myśli o powrocie do swej dyecezyi lub wyjeżdżać do Karłowiec. Wszyscy też zgadzają się w twierdzeniu, iż wybór biskupa Stojkowicza nie uzyskał potwierdzenia cesarskiego. Przyznaje to także półurzędowe litografowane pismo wychodzące w Karłowicach przez czas obrad kongresu kościelnego. Co kongres uczyni, wysłuchawszy orendzia królewskiego? na to pytanie nikt nie śmie dać odpowiedzi. Wątpić trzeba, czy kongres zechce dopuścić się aktu nielojalności i rozejść się nie dokonawszy powtórnego wyboru. Byłoby to wydanie wojny narodowi i rządowi węgierskiemu, i pociągnęłoby za sobą nieobliczone następstwa. Ewentualności tej przypuszczać nie należy. Pozostają jeszcze dwie inne drogi, t. j. powtórny wybór patryarchy Stojkowicza lub też wybór innego kandydata. Pod tym ostatnim względem słychać, że gdyby kongres porzucił kandydaturę Stojkowicza, trzech biskupów ma największe prawdopodobieństwo wyboru, t. j. Gruicz, dotychczasowy zastępca patryarchy, Angyelicz nie poświęcony jeszcze biskup z Werschetz, trdzież metropolita rumuński z Hermanstadu biskup Iwankowicz. Każdy z tych trzech biskupów byłby persona grata w oczach rządu węgierskiego, zwłaszcza pierwszy i ostatni. W razie wyboru biskupa Iwankowicza, rumuński kongres kościelny. używający tych samych, co serbski kongres, praw i przywilejów, musiałby przystąpić do ponownego wyboru metropolity swego. Po upływie kilku dni będziemy wiedzieli, czy rząd węgierski odniesie zwycięztwo, czy też dozna porażki.

Książe Asturyi Don Alfonso, syn królowej Izabelli II., wychowaniec tutejszego Theresianum, bardzo korzystne na wszystkich, co mieli sposobność go poznać, robi wrażenie. Należy on do tych Burbonów, o którychby Napoleon I. niemógł powiedzieć, iż nie nauczyli się i nie zapomnieli niczego. Młody książe hiszpański uczy się ciągle i pilnie. Językiem niemieckim tak włada, jakby nim mówił od urodzenia, posiada nawet akcent wiedeński. Nic dziwnego, że niektóre dzienniki tutejsze, idąc za głosem przekonania, korzystnie wyrażają się o ks. Asturyi, a jeżeli *Presse* podnosi jego kandydaturę na tron hiszpański, to zaiste *Vaterland* niema powodu winić o to sfer rządowych, gdyż takowe nie mięszają się wcale do spraw hiszpańskich, bo w Hiszpanii decydują zazwyczaj fakta, nie prawa i przywileje rodzinne.

Poważnie napisany artykuł w Augsburskiej gazecie, dotyczący kongresu pokojowego czyli raczej wojennego w Brukselli, świadczy — jak mało projekt ogłoszony w dzienniku *Nord* znajduje uznania. Podług tego artykułu nietylko Anglia i Francya, ale i Austrya pod wielu względami pisać się nie mogą na pewne postanowienia owego projektu.

Umarł tu wczoraj szef tutejszego domu bankowego Rotschild, t. j. bar. Anzelm, starzec 72 letni, który zostawia żonę i siedmioro dzieci. Bar. Rotschild był znanym jako miłośnik sztuk i nauk, popierał ubogich i instytucye dobroczynne, brał — co się rozumie samo przez się — żywy udział w europejskim ruchu finansowym, lecz nie należał żadną miarą do rzędu wybitnych osobistości politycznych. Zmarły przed dwoma laty brat jego paryski Rotschild pod każdym względem przewyższał barona Anzelma.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Austrya-Węgry. *Fremdenblatt* dowiaduje się z źródła wiarogodnego, że na ostatniej konferencyi dekanalnej w Gracu postanowiono uczynić zadość wezwaniu ministerstwa wyznań i w obszernym memoryale wypowiedzieć zdanie o projektowanem podwyższeniu kongruy a zarazem wskazać, w jakim stosunku mają być wymierzone pensye dla niższego duchowieństwa.

— Wskutek zapytania, oświadczyło ministerstwo obrony krajowej, że podania o stały urlop z powodu stosunków rodzinnych i załączniki tych podań nie są wolne od opłaty stemplowej.

— Prócz memoryału, który ma zaradzić przewlekaniu spraw w pragskim sądzie handlowym, wystosowała pragska izba adwokatów jeszcze drugie podanie do p. ministra sprawiedliwości, w którem uprasza o rozszerzenie sali obrad dla sądów przysięgłych i o wybudowanie nowego gmachu dla sądu karnego w Pradze. Prócz tego zajęci są Czesi jeszcze inną sprawą: Czeska krajowa Rada szkolna wszczęła spór z czeskim wydziałem krajowym w sprawie następującej: Na przedmieściach pragskich Smichów i Karolinenthal, tudzież w miasteczku Reichenberg dozwolono obok szkółek ludowych założyć ogródki dla dzieci i polecono, aby koszta utrzymania ponosiły okręgowe fundusze szkolne a względnie krajowy fundusz szkolny. Wydział krajowy nie chce przyjąć kosztów utrzymania tych ogródków na fundusz krajowy, albowiem nie uznaje ich za część składową szkoły Cała sprawa oparła się teraz o p. ministra wyznań, który ma rozstrzygać, czy ogródki szkolne są częścią składową szkoły.

— Polityczne stowarzyszenie w Znaim zajmowało się d. 23. b. m. rozwiązaniem pytania, czy ma być w tym roku zwołany zjazd posłów morawskich, w myśl uchwały powziętej w r. 1871 na zjeździe w Ołomuńcu, czy też ma być on zaniechany. Przemawiało kilku mowców; dr. Hirschbrich był przeciwnym zjazdowi, Seethaler zaś dowodził, że zjazd taki jest bardzo pożądany, bo mogą być na nim omówione ważne sprawy szkolne, gospodarskie i reforma podatków. Przyjęto wniosek Seethalera i zjazd ma się odbyć przy końcu sierpnia lub na początku września.

Ministerstwo wyznań i oświaty zamierza w Gorycyi utworzyć żeńskie seminaryum nauczycielskie w połączeniu z składową wyższą szkołą wydziałową dla dziewcząt. Inspektor szkolny p. Gatti otrzymał już od ministerstwa zlecenie wyszukania stosownych lokalów na pomieszczenie tych zakładów naukowych. Pierwsze kursa mają być otwarte z początkiem roku szkolnego 1874/5. Jak wszędzie, tak i w Gorycyi jest wielki brak nauczycieli. Powodem tego jest szczupły wymiar płac nauczycielskich. Najwyższa płaca nauczyciela w mieście Gorycyi wynosi 600 zł. w Manfalcone, Cormons, Cervignano i Folmein 500 a we wszystkich innych miejscowościach tylko 300 i 400 zł.

— Międzynarodowa konferencya sanitarna zgodziła się na zaprowadzenie międzynarodowej komisyi zarazy; głównem zadaniem tej komisyi ma być naukowe rozpoznanie zarazy w ogóle, a w szczególności rozpoznanie cholery. Komitet w tym celu wybrany, ma wypracować odpowiednie wnioski i przedłożyć takowe konferencyi. Członkami komisyi zarazy powinni być tylko lekarze i delegaci rządowi. Koszta ponosiłyby państwa wspólnie.

— W kołach poselskich sejmu węgierskiego krąży pogłoska, że izba wyższa przyjmie nowelę wyborczą *en bloc* tak, że spis wyborców będzie mógł być dokonanym jeszcze w ciągu tegorocznej jesieni. Po obecnem zachowaniu się lewicy — spodziewać się można, że cała nowela wyborcza będzie uchwaloną w izbie deputowanych

---

— o pańszczyznę, o czynsze, o daniny itp. Pewnego więc dnia wszystkie gromady się zbiegły, aby rozlubowaną w pięknie Skolskiej natury księżnę uprosić, iżby raczyła przychylić się do ich żądań, i położyła raz koniec procesom i komisyom.

Przerażona księżna widokiem kilku tysięcy górskich wieśniaków, kazała po cichu zajechać po pod okna karecie, siadła do niej, i na zawsze wyjechała... Czyli dobrze ojczyźnie zasłużonemu a zawsze zatrudnionemu Stanisławowi Potockiemu, było kiedy danem, odwiedzić dziedziczone państwo Skólskie, o tem nie wiem, bo zasięgnięte w tym względzie wiadomości, nie miały piętna autentycznej prawdy.

Żulin był od dawna własnością Młockich Prawdziców z linii ruskiej, to jest z pradziadów na Czerwonej Rusi osiadłych. Jeżeli tę uwagę robię, to jedynie dla tego, że pochodzenie różnych linii tego krajowi dobrze zasłużonego rodu, nie jest bez wszelkiego zawikłania, a to dla wielkiego rozrzucenia tego nazwiska prawie we wszystkich województwach dawnej ukoronowanej rzeczyspospolitej polskiej, ba nawet i Litwy. Otóż wspomniałem o dzielnicy czerwonoruskiej. Ku schyłkowi pierwszej połowy ośmnastego wieku tak ona wygasła, że nie liczyła jak paru starych kawalerów, których wiek nie pozwalał nawet myśleć, aby się już żenić chcieli, dalej młodą wdowę, podobno ich bratowę i jej córkę jedynaczkę, nieletnią Agnieszkę, dziedziczkę obszernego majątku, właścicielkę Cissowa, żupę solną obfitą zawierającego. Ale nie w długim czasie po śmierci ojca Agnieszki, wszczęły się spory o zarząd dóbr, o wychowanie małoletniej i o rozwiązanie wielu innych zadań familijnych, które zwykle w najbliższem rodzinnem kole się zawiązują. Matka małoletniej, wyszła wkrótce za mąż po owdowieniu za Błeszyńskiego, a to całej sprawy bynajmniej nie naprawiło. Małoletnia aż do rozwiązania prawnego sporu przez sądy polskie, kilka razy szukała spoczynku w Podhorcach, u rodzonej swojej ciotki Wojakowskiej z domu Młockiej. Rzecz posunięta zostala aż do zagrożenia napadem zbrojnym na to miejsce. celem uprowadzenia bogatej dziedziczki, a musiał być nawet i dzień bliżej wiadomym, skoro ta pupilla kilkanaście godzin w jednej z piwnic tego miejsca przepędzić była przymuszoną. Przy tem wszystkim panna ta, zacnego rodu, odebrała staranne bardzo wychowanie, a co najdziwniejsza, że do komputu przedmiotów. których ją uczono, należał i język niemiecki, jak gdyby przewidywano, że znajomość jego wkrótce potrzebną się okaże. Niebawem bałamucił się nadzieją otrzymania jej ręki młody Worcel, również bogaty, ale gdy umarł, nie zostawało bogatej dziedziczce nic innego, jak za inną oglądnąć się partyą. Przywiązanie do nazwiska wtedy silniejszem było jak w dniach naszych, wiedziano o krewnych na Wołyniu żyjących, pisano zatem do młodego, ale znacznie już starszego wiekiem Franciszka, na ów czas chorążego Czerwonogrodzkiego, aby na oględziny przyjeżdżał, a jak mu się panna podoba i żenił. Odpisał on, że odmówić musi z bardzo naturalnej przyczyny, albowiem jest żonatym Ale jakoś wkrótce ta pierwsza jego żona zeszła ze świata, kuzynek nadjechał, panna się podobała i małżeństwo przyszło do skutku.

Nastąpił pierwszy rozbiór, Cissów został zamieniony na obszerne, Żulinowi przyległe kameralne włości, gdy sól monopolem się stała, a tym sposobem majątek został znacznie pomnożonym przez zmianę. W prawie ćwierć wieku po zawartych ślubach małżeńskich, aczkolwiek zgoda ciągle panowała między pobranymi, urządziło się tak, że pan Młocki postanowił dalej służyć uszczuplonej ojczyźnie, a pani zaczęła się trudnić wyłącznie zarządem obszernych dóbr swoich. Wyjeżdżał mąż coraz częściej do Warszawy, gdzie też wyniesionym został na kasztelaństwo Wołyńskie po Leduchowskim, jedno z wysokich krzeseł w senacie polskim, tudzież kawalerstwo orła białego i św. Stanisława. Zasiadał już w tej godności na sejmie ustawodawczym od r. 1788 do 1792. Jak dobrą małżonką była kasztelanowa, najlepszy dowód mamy, iż nigdy męża nie zostawiła bez pieniędzy, tak obficie płynących na świetną wystawę życia, w zbytkownej natenczas Warszawie, a gdy nadto zważymy, że kasztelan bardzo lubił grać w karty, i to w same gry hazardowne, dodać będziemy musieli, że pani kasztelanowa wybornie musiała rządzić majątkiem. Nie obeszło się wszelako pewnego razu, bez wysprzedaży wszystkich jej klejnotów...

Potomstwem tego małżeństwa byli syn i córka. Syn był później na drodze zostania koronnym urzędnikiem polskim za Stanisława Augusta, a te godności dobrze się płaciły, aż do ośmiu lub dziewięciu tysięcy dukatów nawet; córka zaś w młodości panną zmarła. Dodam tu o jedynaku pozostałym, iż już jako człowiek żonaty i ojciec padł ofiarą strasznego nieszczęścia; wsiadając do sani, został rozdartym przez zawczesne ruszenie koni. Raz posiadłszy pan kasztelan stolek senatorski, nie przepomniał i o bracie Symeonie, który z bazyliana w Rzymie, został biskupem Włodzimierskim i kawalerem orderów narodowych. Pokazuje się, jak w wysokich nawet sferach obywatelskich wielkiem było zbliżenie między obrządkami, kiedy z rodzonych dwóch braci jeden był obrządku rzymskiego, drugi wschodniego.

Nieszczęścia krajowe, które bytowi politycznemu Polski całej położyły kres smutny, sprawiły, iż pan kasztelan stale zamieszkiwać zaczął dobra galicyjskie. Jeżdżąc tylko czasami, na dłuższy pobyt do brata biskupa. gdzie obydwa w salonach, przy wielkich recepcyach, nawet letnią porą w kołpakach sobolich, jako senatorowie występywali. Gorliwy o unię władyka. złożył na końcu biskupstwo, i długiemi miesiącami przesiadywał w Żulinie. Lubił starego węgrzyna, i rybołowstwo letnią porą. Odwiedzał też na dłuższy czas i domy po krewne. Wielka to profuzya wszystkiego była w Żulinie pod tę porę; jakże zamilczeć o licznej kapeli, częstych tanach, wielkich zjazdach obywatelstwa, i kilku panach z dystyngowanych rodów, ciągle tam mieszkających? Z samych książąt kościoła trzech było częstymi gośćmi. A to Simeon, brat gospodarza, a oprócz niego obydwaj arcybiskupi lwowscy po sobie następujący, Ferdynand i Kajetan Kicey, z których pierwszego siostrzenica, a drugiego siostra była żoną ostatniego w szeregu czterech pokoleń starosty Zakroczymskiego, Tadeusza Młockiego. Najtrudniejszym do zaspokojenia w swoich gustach stołowych był ksiądz arcybiskup Ferdynand; bywszy w młodości swojej kapitanem w wojsku pruskiem, został wybrednym na całe życie w jadle.

Mimowolnie mi tu pod pióro się wprasza mała anegdota. Po zaborze kraju wypadło któremuś z komisarzów cyrkularnych być i w Żulinie, podano melona, wszyscy jedli, on zaś wymówił się twierdząc, iż takowy tylko z hiszpańską tabaką jadać lubi. Na znak pani domu, podano blaszaną puszkę, trudno się było wymówić, krzywił ustami, ale zjadł kawałek. Kasztelan wywiódł się w rządzie austryackim ze swego szlachectwa, jak świadczy *Poczet szlachty galicyjskiej*; nigdy atoli nie zasiadł na żadnym sejmie tej prowincyi pod cesarzem Józefem II, nie będąc członkiem stanów, unikając oczywiście pozycyi sprzecznej ze swojem stanowiskiem Warszawskiem. Znajduję go jednak w dodatku do pomienionego *Pocztu* powtórnie wspomnianego, już jako kasztelana i kawalera orderów narodowych. To powtórne zapisanie, naprowadza na myśl, że i on myślał o nabyciu hrabstwa, zwłaszcza że te jego powtórne wspomnienie nastąpiło jak to mówią: *tibi soli et unico*, bo stany galicyjskie o tyle tylko wzmiankowały nadania i tytuły polskie osobiste, o ile się takowe odnosiły do epoki przedrozbiorowej, zatem poprzedzały rok 1772.

(Dokończenie nastąpi.)

sejmu węgierskiego jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.

Francya. Czytamy w *Augs. Allg. Ztg.* „Przeciw wnioskowi Kazimierza Périera głosowała ta sama większość, która 24. maja obaliła Thiersa. Zwolennicy monarchii, mianowicie owe trzy grupy legitymistów, orleanistów i bonapartystów zgadzają się dziś jak przedtem, w negacyi republiki; jest to fakt, który przy głosowaniu 23 b. m. ponownie na jaw wystąpił. Lecz monarchiści nie są w stanie coś dodatniego po swej myśli wykonać. Republikanie mieli za swym wnioskiem 333 głosów, podczas gdy legitymiści rozporządzają zaledwie połową tylu głosów, gdy chodzi o hr. Chamborda. To samo da się powiedzieć o orleanistach, gdy występują w interesie hrabiego Paryża; a nie wspominamy już nic o bonapartystach, którzy ledwo 30 głosami rozporządzają. W Zgromadzeniu narodowem stoi obecnie kwestya konstytucyjna na tym samym punkcie, na którym stała przed 23 b. m. Rozwiązanie w duchu monarchicznym jest niemożliwem. w republikańskim zaś ulega zwłoce. Tymczasem legitymiści inaczej zapatrują się na sytuacyę; odrzucenie wniosku Périera i postawa nowego rządu marszałka Mac-Mahona wzbudza w nich nowe nadzieje. Z Wersalu piszą, że stronnictwo to krząta się ogromnie i jest przekonanem, że ma marszałka Mac-Mahona po swej stronie. Po dwóch głosowaniach z 23. b. m. można obecną sesyę uważać za ukończoną: Zgromadzenie narodowe uchwali jeszcze budżet, przywróci równowagę w dochodach i wydatkach państwowych i odroczy się na pięć miesięcy. Wprawdzie żądał marszałek Mac-Mahon przed 14 dniami w swym mesażu natychmiastowego uorganizowania septenatu, lecz machina państwowa poruszała się dotąd bez tej organizacyi, nie ugrzęźnie więc prawdopodobnie i w tych pięciu miesiącach, na które Zgromadzenie narodowe „zostanie odroczonem."

— (*Zgromadzenie narodowe*). Na posiedzeniu z dnia 24. b. m. przedłożył prezydent komisyi konstytucyjnej Batbie projekt ustawy wyborczej. Oświadczył przytem, że komisya konstytucyjna wybrała deputowanego Lefévre-Pontalis sprawozdawcą projektu ustawy o utworzeniu drugiej Izby i że komisya ta wkrótce zawiadomi Zgromadzenie o swych przedłożeniach.

Na porządku dziennym stał projekt ustawy o przeniesieniu władz. Dep. Castellane zażądał odroczenia rozpraw nad tym przedmiotem. Zgromadzenie narodowe odrzucając dnia poprzedniego wniosek Périera, dało nową rękojmię interesom konserwatywnym i przywróciło prawdziwy charakter ustawy listopadowej. Ze względu na interesa publiczne i uspokojenie umysłów, byłoby rzeczą pożądaną nie odraczać rozpraw nad przedłożeniem komisyi konstytucyjnej na czas nieograniczony, lecz odroczyć je tylko do końca listopada. Dyskusye mogłyby w tej chwili wyjść na dobre tylko tym, którzy żądają rozwiązania Izby. Zgromadzenie będzie po feryach do takich obrad lepiej usposobione, a mowca spodziewa się, że i rząd nie będzie nic miał przeciw odroczeniu.

Ernest Picardi: Niedawno temu zaklinał rząd Zgromadzenie narodowe, aby jak najspieszniej załatwiło ustawy konstytucyjne; jakżeż więc mógłby dzisiaj przychylić się do podobnego żądania? Dobrze byłoby, aby to Zgromadzenie odroczyło się, lecz na zawsze. Narzucać rządowi ferye w imieniu tych samych interesów, dla których marszałek-prezydent żądał w ostatnim swym mesażu spiesznego załatwienia spraw konstytucyjnych — byłoby błędem, niedającym się usprawiedliwić. Kwestye te dojrzały, załatwienie ich nie będzie wymagało dużo czasu, a kraj ma prawo domagać się, aby Zgromadzenie narodowe nie szczędziło tego czasu. Lecz monarchiści mają tu na względzie swe własne interesa; nie mogąc przywrócić monarchii nie przebierają w środkach, aby tylko zwlec wprowadzenie antimonarchicznej formy rządu.

Jenerał Changarnier popierał wniosek odroczenia. Zgromadzenie narodowe potrzebuje skupienia i spokoju, zanim będzie mogło przystąpić do wykonania tak wielkiego dzieła, a kraj nie może mu wziąć za złe, jeżeli się do 28. listopada odroczy. Raoul Duval przemawiał przeciw, zaś Malartre za odroczeniem, a to aż do 5. stycznia p. r. Feray wspomniał o słowach ostatniego mesażu, według których dalsza zwłoka w ostatecznem załatwieniu spraw konstytucyjnych mogłaby wywrzeć wpływ szkodliwy na tok interesów materyalnych. Belcastel dziwi się, jak mogą sprzeciwiać się odroczeniu ci deputowani, którzy domagają się rozwiązania Izby.

Minister spraw wewnętrznych jenerał Chabaud-Latour: Rząd życzy sobie, ażeby załatwiono ustawy, mające na celu ułatwienie wykonywania władzy wykonawczej. Życzeniu jego stało się już zadość przez przedłożenie sprawozdania Ventavona i przez oznajmienie, że komisya konstytucyjna wkrótce już będzie mogła wnieść swe przedłożenia. Jeżeli Izba pragnie wypoczynku, to żądanie takie aż nadto jest usprawiedliwionem; rząd nie może sprzeciwiać się takiemu żądaniu. Zgromadzenie narodowe wie najlepiej, co w tym wypadku uczynić powinno; rząd pozostawia mu pod tym względem zupełną wolność, uprasza go tylko, aby oświadczyło i uchwaliło: że rozprawy nad ustawami konstytucyjnemi rozpoczną się bezzwłocznie po feryach parlamentarnych. (Oklaski).

Picard podnosi sprzeczność między powyższem oświadczeniem ministra spraw wewnętrznych, a ostatnim messażem marszałka Mac-Mahona i wzywa Izbę, aby wybierała pomiędzy natychmiastowem konstytuowaniem a rozwiązaniem. Randot: Rozprawy nad ustawami konstytucyjnemi zajęłyby co najmniej czterdzieści posiedzeń, a Zgromadzenie narodowe jest znużonem i zanadto rozbrojonem, aby mogło przystąpić do podobnych prac Wypocznijmy sobie po załatwieniu budżetu i przystąpmy ze świeżemi siłami do działań konstytucyjnych. Poczem Zgromadzenie narodowe uchwaliło odroczyć rozprawy nad przedłożeniem konstytucyjnem.

— Dzienniki republikańskie wszystkich odcieni, ostre czynią wyrzuty Zgromadzeniu narodowemu za przyjęcie wniosku odroczenia Izby. Radykalny *Rappel* mniema, że Zgromadzenie narodowe powinno po prostu oświadczyć: „Jestem absolutnie niezbędnem, lecz do niczego"; i w tym celu uchwalić: *Art. 1.* Zgromadzenie narodowe jest wiecznem; *Art. 2.* Zgromadzenie narodowe nie odbywa żadnych posiedzeń. *Evénement* ogłasza artykuł pod tytułem: *Sauve qui peut* a *République francaise* pisze, że Zgromadzenie narodowe powzięło uchwałę odroczenia jedynie dla tego, ponieważ większość była przekonaną, że jeżeli nie nastąpi odroczenie, może bardzo łatwo przyjść do rozwiązania Izby. *Bien Public* ogłasza nazwiska owych 21 deputowanych lewego centrum, którzy głosowali przeciw nagłości wniosku o rozwiązaniu Zgromadzenia narodowego. Dziennik ten odwołuje się do ich patryotyzmu, ażeby naprawili to, co mimowolnie popsuli. Wkrótce ma przyjść pod obrady wniosek o rozwiązanie; w nim polega zbawienie; nie wolno zwlekać ani chwili, wahanie byłoby nie do usprawiedliwienia; co wczoraj było tylko błędem jutro może być zbrodnią.

Temps przemawia w podobnym duchu; życzyłby on sobie, aby 333 deputowanych, którzy głosowali za wnioskiem Periera, postępowało ręka w rękę przy obradach nad wnioskiem rozwiązania; 29 deputowanych innych frakcyj Zgromadzenia narodowego postanowiło głosować za wnioskiem Malevilla, tym sposobem wniosek ten może otrzymać większość, albowiem więcej niż 710 deputowanych nigdy nie bierze udziału w głosowaniu. Lewe centrum musi dla wniosku o rozwiązaniu pozyskać 359 głosów. *Temps* spodziewa się, że członkowie lewego centrum są przekonani, iż kraj niezawodnie wybierze ponownie owych deputowanych, którzy za rozwiązaniem głosować będą.

Anglia. (*Z Izby lordów*) Na posiedzeniu z d 24. b. m. interpellował lord Russel ministra spraw zagranicznych o poparcie, jakie Francya rzekomo daje Karlistom. Interpellant znany ze swej niechęci ku Francyi przypomniał lordom węzeł przyjaźni, jaki łączy Anglię z Hiszpanią od czasu zwycięztw Wellingtona.

Russel nie wymaga, aby rząd, podobnie jak to Palmerston uczynił w r. 1834, połączył się z innemi państwami w celu wyparcia Don Karlosa z Hiszpanii; żąda on jednak, aby Hiszpanię traktowano z uprzejmością, jaka należy się cywilizowanemu narodowi; aby nie odwlekano niepotrzebnie uznania rządu madryckiego, gdy tenże posiada przecież swego prezydenta i władzę wykonawczą zupełnie tak samo, jak rząd francuzki. Mimo to jednak lord nie stawia tej kwestyi wprost, ponieważ rozstrzygnięcie jej należy pozostawić ocenieniu rządu; ma on przedewszystkiem na względzie pogłoski, wedle których rząd francuzki w sposób naruszający stosunki przyjaźne i prawu międzynarodowemu wprost przeciwny, wmieszał się w sprawy hiszpańskie. Miasto wysełania w głąb kraju Karlistów, którzy przekroczyli granicę, rząd wydaje im paszporta, uprawniające ich do powrotu do kraju, i to nie jako poddanym rządu, lecz jako ludziom działającym z polecenia Don Karlosa. Za czasów Ludwika Filipa i za poprzedniego rządu inaczej postępowano. Teraz zaś pozwolono pewnemu jenerałowi Karlistów na podróż z Bayonny do Perpignan a ztamtąd napowrót do Katalonii a to w tym celu, aby mógł objąć dowództwo nad powstańcami.

Jeżeli to fakt prawdziwy, to jest on nader skandalicznym i obraża wszelkie względy, jakie narody winny sobie wzajemnie. Dlatego też zapytuje lord Russel ministra spraw zagranicznych.

Po pierwsze: Czy wystosowano jakie zapytanie w sprawie pomocy, jaką władze francuzkie udzielać mają Karlistom.

Po drugie: Czy sekretarz stanu dla spraw zagranicznych czynił jakie przedstawienia rządowi francuzkiemu?"

Minister spraw zagranicznych lord Derby oświadcza, że na zapytania te, będące bardzo na czasie, chciałby dać jak najlepszą odpowiedź. Rząd angielski od chwili objęcia urzędu nie otrzymał od rządu hiszpańskiego żadnej skargi ani zażalenia lub noty w sprawie poparcia, udzielanego Karlistom przez władze francuzkie. „O ile mi się zdaje, mówił Derby, toczyła się w tej sprawie korespondencya między rządami Hiszpanii i Francyi, ja jednak nie miałem sposobności wglądnąć w nią. Ponieważ ze strony Hiszpanii nie doszło mnie żadne zawiadomienie, sądziłem, że niemam obowiązku wdawania się w tę sprawę. Zdaniem mojem taka interwencya przyniosłaby nam więcej szkody niż korzyści. Niewiem nawet, o ile są uzasadnione pogłoski o udzielaniu bezprawnego poparcia, i sądzę, że gdyby rząd angielski, nie wezwany o to od rządu hiszpańskiego, czynił przedstawienia rządowi francuzkiemu, tenże odeprzeć by mógł te przedstawienia uwagą, że Anglia nie ma wcale powodów do zażaleń.

Natomiast zgadzam się zupełnie z tem, co szlachetny lord mówił o sympatyi naszej dla narodu hiszpańskiego, a zwłaszcza obecnie, gdy naród ten ma do walczenia z tak wielkiemi trudnościami. Nie możemy zapomnieć wielkiej roli, jaką Hiszpania odegrała w dziejach Europy, i możemy tylko wyrazić nadzieję i życzenie, aby jej przyszłość była tak potężną, jak przeszłość. Gdzie jednak chodzi o kwestye lokalnych starć i wojny domowej, nie wiem czy nie najlepszą drogą okazania Hiszpanii sympatyi, byłoby trzymać się zupełnie zdala od wszelkiej interwencyi. Co się tyczy uznania, niech mi wolno będzie zrobić uwagę, że szlachetny lord postąpił sobie bardzo rozsądnie nie stawiając kwestyi co do czasu, w którym rząd madrycki ma być uznanym. Nie potrzebuję wdawać się w rozbiór okoliczności, który rząd J. kr. Mości spowodowały do mniemania, że czas uznania jeszcze nie nadszedł. Wystarczy wspomnieć, a panowie dobrze to pojmiecie, że jeśli w ogóle uznanie to nastąpić ma, lepiej byłoby, gdyby akt ten wspólnie przez wszystkie mocarstwa był dokonany, zachodzą jednak jeszcze inne okoliczności pod względem stosunków naszych do Hiszpanii. Rząd hiszpański był cokolwiek ociężałym i powolnym w wymierzeniu nam sprawiedliwości w wypadkach, w których żądać sprawiedliwości mieliśmy prawo. Te okoliczności zechciejcie panowie zważyć. To jedno jest pewnem, że kwestya uznania tak hiszpańskiego jak i każdego innego rządu nie powinna być kwestyą polityczną sympatyi. Rząd musi być uważanym za prowizoryczny, jak długo jest prowizorycznym, za stały, jeżeli stale został ustanowiony. Takie traktowanie z naszej strony należy mu się bez względu, czy jest republiką czy też monarchią. Rozstrzygnięcie kwestyi uznania zależy od tego, czy wedle naszego zdania trwała i regularna forma rządu przyjętą została przez kraj. Innej odpowiedzi na zapytanie szlachetnego lorda, dać nie mogę."

Włochy. Korespondent wiedeński *Presse* ogłasza list traktujący o stanie bezpieczeństwa publicznego w Sycylii, a pisany z Palermo 21. b. m. do pewnej wysoko położonej osobistości. List ten rzucający jaskrawe światło na stosunki Sycylijskie, brzmi w przekładzie:

„Sycylia jest prawdziwym rajem ziemskim, lecz według przysłowia, że ostateczności schodzą się czasem, staje się piekłem prawdziwem. Konieczność ciągłego czuwania z bronią w ręku nad własną osobą, nieustanne niebezpieczeństwo, na jakie narażonym jest każdy, kto dwa kroki wyjdzie za bramy miasta, niezbędna potrzeba zbrojnej eskorty przy każdej, nieco dalszej wycieczce, czynią nieznośnym pobyt w tym uroczym kraju. Kwestya bezpieczeństwa publicznego w Sycylii jest jedną z najważniejszych, a pod dzisiejszym ministrem spraw wewnętrznych Cantellim jeszcze bardziej stała się piekącą.

Ustawa jest tu bezwładną wobec nadużyć, a miecz sprawiedliwości rzadko kiedy dosięga winnego. Niezdarność organów bezpieczeństwa publicznego, dodaje złoczyńcom odwagi do mordów, rabunku i wybierania haraczu w miastach i na wsi, we dnie, jak w nocy. Komunistyczne stowarzyszenie zbrodniarzy pod nazwą „Masio" doszło do takiej potęgi, że napawa trwogą nietylko obywateli, lecz nawet urzędy i sądy. Policya prewencyjna chwyta się nieraz środków, które moralność potępia stanowczo, a jednak wiedzieć nie możesz, czy własność twoja jutro będzie w twojem posiadaniu, czy twoje pola i winnice nie będą spustoszone, czy ty sam wreszcie nie zostaniesz zmuszonym do pozbycia się połowy własności, aby wykupić się zbójcom.

Niedawno miało tu miejsce następujące zdarzenie:

Niejaki Deodati otrzymał list grożący *biglietto di scrocco*, jak go tu nazywają, w którym go „proszono" aby pod karą zasztyletowania zapłacił 12.250 lirów. Deodati uciekł do Catania sądząc w swej naiwności, że oddalenie ochroni go od niebezpieczeństwa. Grubo się jednak przerachował. W dwa dni po przyjeździe zapowiada mu garson hotelowy przybycie dwóch panów. Deodati nie przeczuwając nic złego, wyszedł na ich spotkanie, lecz jakież było jego przerażenie, gdy nieznajomi z rewolwerami w ręku przypomnieli mu treść powyższego listu. Nie pozostawało nic innego, jak wykupić się czemprędzej.

Wielu posiadaczy wiejskich wchodzi dla uniknięcia większych nieszczęść w układy z agentami „Masia" i płacą im roczny podatek, a żaden z nich nie poważy się przyznać do takich układów, z obawy przed zemstą stowarzyszenia.

Cóż mają robić ludzie uczciwi, jeżeli zbrodniarze już zasądzeni, uciekłszy z galer, rzucają się naprzód na tych, którzy na ich niekorzyść w procesie zeznali. Ztąd pochodzą uniewinniające werdykta niektórych sądów przysięgłych i trudność dostania świadków, mających zeznawać przeciw oskarżonemu.

A rząd? Rząd kazał parlamentowi uchwalić ustawę o nadużywaniu broni, tak, że teraz złoczyńcy, którzy nie dali się schwytać, są zawsze uzbrojeni, podczas gdy ludzie uczciwi nawet małego rewolwera z sobą nosić nie mogą z obawy, żeby im nie wytoczono procesu."

Hiszpania. *Vaterland* otrzymał od osoby, jak powiada, wysoko położonej, następujące rewelacye dyplomatyczne:

„Aż nadto dobrze znane są owe nieszczęsne wypadki, których sygnałem były intrygi jen. Prima, a celem powołanie ks. Hohenzollerna na tron hiszpański. Przed ofiarowaniem korony cudzoziemcowi zawiązał Prim z Don Carlosem rokowania, chcąc wyzyskać siły stronnictwa dla swoich zamiarów, za co Don Carlos miał zostać nominalnym rejentem a wszechwładny minister rządzić faktycznie. Następca Karola V. odrzucił te propozycye, które uświęcające zasady rewolucyjne, odebrałyby Hiszpanii ostatnią kotwicę ocalenia.

Księżna madrycka dowiedziała się wcześniej od dyplomatów francuzkich, o zabiegach Prima, a korzystając ze sposobności wyświadczenia Francyi przysługi, zawiadomiła o tem Napoleona III.

Zdrowy rozum zniewolił rząd francuzki do popierania Don Carlosa, który zapomocą nie wielkich środków mógłby z łatwością trzymać w szachu rząd madrycki. Don Carlos kazał powiedzieć Napoleonowi, że jen. Prim wyrwawszy cesarskiemu orłowi jedno skrzydło w Ameryce, zamierza drugie wyrwać mu w Europie, i że on (Don Carlos) jedynie jest w stanie zgruchotać potęgę Prima i tym sposobem ocalić Francyę od zasadzek, które ten intrygant na nią nastawił.

Zdawało się rzeczywiście, że Napoleon pójdzie tą drogą; wdał on się w rokowania z Don Carlosem i oświadczył, że jest gotów otworzyć mu kredyt 15 milionów i otworzyć granicę, pod warunkiem, aby Karliści nie operowali otwarcie i jawnie. Już dawniej zebrali byli zwolennicy Don Carlosa w górach biskajskich potrzebne sumy na zakupno i transport kilku tysięcy sztuk broni, a w owej chwili (było to w lipcu 1870), okręt naładowany bronią pojawił się na morzu u wybrzeży francuzkich niedaleko granicy katalońskiej. Rozpoczęto wyładowanie broni, którą na Ceret skierowano ku Hiszpanii.

Naraz postanowienia cesarza uległy zmianie. Telegraficznie wysłano do Perpignau rozkaz wstrzymania transportu, a Napoleon kazał oznajmić Don Carlosowi, że Prim wytłumaczył się przed nim, porzucił myśl popierania kandydatury Hohenzollerna i zaniechał wszystkiego, coby Francyę niepokoić mogło; że poseł hiszpański, Olozaga, przybył do Paryża, rzucił się do nóg cesarzowi i błagał go tak żałośnie, że nie można było odmówić mu.

„Byłem wzruszony, mówił Napoleon, a podniósłszy go z ziemi udarowałem orderem legii honorowej, głaszcząc go jak psa *„comme on caresse un chien couchant."* Wskutek tego oznajmił Napoleon dalej Carlosowi, że odtąd nie może już liczyć na poparcie Francyi, gdyż Francya zdecydowana jest strzedz pokoju w Hiszpanii.

W dwa dni później zawiadomił Napoleon Don Carlosa, że sytuacya polityczna wymaga, aby w 24 godzinach opuścił Francyę. I rzeczywiście, policya odprowadziła Don Carlosa do granicy szwajcarskiej.

Nastąpiła wojna a z nią klęski armii francuzkiej. Prim z pomocą 191 deputowanych proklamował królem syna Wiktora

Emanuela, a wkrótce potem padł ofiarą skrytobójstwa, którego sprawcy nie odkryto, ani nawet nie szukano. Sądzono, że klasyczna ziemia niezawisłości narodowe; powstanie przeciw obcemu księciu; nadzieje zawiodły jednak. Rządy Amadeusza rozpoczęły się w pokoju, wobec wstrętu jednych, obojętności drugich, a pogardy wszystkich.

W pierwszych miesiącach 1871 pewien wyższy oficer gwardyi cywilnej zaproponował Don Carlosowi, że na czele oddziału swego rozpocznie ruchawkę karlistowską; chciał on, żeby król wyszedł na przeciw niego na ziemię hiszpańską. Don Carlos zbliżył się do granicy hiszpańskiej, lecz nie dowierzając uczciwości oficera wstrzymał się tam i dobrze zrobił. Oficer ten bowiem, nazwiskiem Escoda miał zamiar schwytać Don Carlosa i wydać go rządowi madryckiemu; Karlistów, którzy zebrali się na umowionem miejscu przyjął salwą karabinową. Pretendent pozostał potem kilka miesięcy we Francyi, aby się porozumiewać ze swojem stronnictwem, a następnie wrócił do Szwajcaryi. Rodzina królewska osiadła w maju 1871 w willi du Boccage pod Genewą, gdzie 28. Lipca tegoż roku przyszła na świat infantka Donna Elvira.

W ciągu tego samegoż roku Don Carlos mniemając, że w interesie Rossyi leży starać się o przymierza na południu Europy, udał się do Petersburga, aby odwiedzić cesarza Aleksandra i pozyskać go dla swej sprawy.

Nie zastał jednak cesarza i musiał się ograniczyć na wysłaniu listu do niego. Aleksander II. odpowiedział, że jakkolwiek Rossya w sprawy półwyspu mięszać się nie może, to jednak jest mu pożądanem, że może Don Carlosowi wyrazić swe osobiste uczucia przychylności i sympatyi. Grzeczność jaka się zawierała w tym liście istnieje odtąd ciąle w stosunkach między obudwu tymi książętami."

— Wiadomość, że mogarstwa europejskie wkrótce uznać mają urzędownie obecny rząd hiszpański, coraz więcej nabiera prawdopodobieństwa. Nietylko bowiem niemieckie pisma, ale i inne zagraniczne dzienniki odzywają się z żądaniem, ażeby w jakikolwiek sposób położyć koniec wojnie domowej hiszpańskiej, która tylko oburzenie i odrazę budzić jest zdolna. *Times* zastanawiając się w dłuższym artykule nad przebiegiem interpelacyi lorda Russela, wystąpił z żądaniem, ażeby Anglia starała się głównie o uznanie ze strony mocarstw rządów marszałka Serrano a pozbyła się myśli interwencyi. *Times* powtarza przy tej sposobności, że nie podlega już wątpliwości, iż otwarta granica francuska znacznie ułatwia prowadzenie wojny karlistom, i wyraża oczekiwanie, że marszałek Mac-Mahon więcej w przyszłości zastosuje się do przepisów prawa międzynarodowego. W końcu wzywa *Times* lorda Derby, ażeby zwrócił uwagę tych Anglików, którzy sympatyzują z karlistami, na następstwa, jakie pociągnąć za sobą może takie postępowanie i takie popieranie sprawy Don Karlosa. — Postawa ta prasy angielskiej nie zadawala mimo to dzienników berlińskich; ich zdaniem, szybko działać należy, bo karliści wzrastają w siły a w miarę powodzenia podnoszą tylko nadzieje ultramontanów niemieckich Nawet wiadomość, że eskadra niemiecka popłynęła ku północnym wybrzeżom Hiszpanii, nie wystarcza opinii niemieckiej.

KRONIKA.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 30. lipca b. r o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wniosek względem obsadzenia wakujących posad radców magistratu. — Sprawozd. p. radny Sziffner. 2) Prośba presbyteryum zboru ewangielickiego o subwencyę na budowę szkoły ludowej. — Sprawozd. p. radny Dr. Madejski. 3) Prośba p Piotra Czapczyńskiego o przyrzeczenie przyjęcia do gminy. — Sprawozd. p. radny Dr. Gerstman. 4) Wniosek w sprawie nadania stypendyum z fundacyi Dr. Lingera dla uczniów medycyny. — Sprawozd. p. radny Rybowski. 5) Wniosek o umundurowaniu woźnego kasy miejskiej i zawiadowcy gmachu ratuszowego.

— **W teatrze letnim na Strzelnicy** daną dziś będzie na drugie przedstawienie komedyo-opera w 3 aktach J. N. Kamińskiego *Skalmierzanki*, sztuka zawsze miła i zajmująca, lubo od pół wieku rok rocznie grywana po kilka razy na scenie lwowskiej.

— **Wystawa obrazów** Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przypominamy, otwartą będzie tylko do soboty, t. j. przez dwa dni jeszcze. W ciągu bieżącego tygodnia, aż do zamknięcia wystawy bilet wstępu kosztuje tylko 10 ct.

— **Fizyognomia naszych wałów Hetmańskich** wiele uzyskała na ułożonych ostatniemi czasy od obu mostków w poprzek spacerowej alei chodnikach mozajkowych z odłamków granitowych.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Dnia dzisiejszego z rana spadł pomocnik murarski, Edmund Szafrański, przy robocie w kamienicy Nr. 1 ulica Teatralna z rusztowania i odniósł tak znaczne skaleczenie, iż go zaraz do szpitalu odwieść musiano.

* **Kradzież paltota.** Przedwczoraj skradł sprawca dotychczas nie wyśledzony Zelmanowi Dubs przy obchodzie weselnym paltot, czyli raczej bekieszę czarną atłasową, z podszewką jedwabną koloru bronzowego, wartości 20 złr.

* **Kradzież szalu.** Szynkarce Esterze Feigeles dziś z rana, gdy drzemała na progu swego lokalu, skradł nieznajomy sprawca szal koloru popielatego z brzegami ciemno brunatnemi. Poszukiwania zarządzono.

*** **Piorun** zabił dnia 25. b. m. w polu pod Złotnikami, w starostwie Mieleckiem 10letniego Jędrzeja Daszkiewicza, wracającego z orki, oraz parę koni, którą wiódł z pługiem do domu.

*** **Klęska gradobicia** dotknęła d. 25 b. m. dwanaście gmin powiatu brodzkiego, mianowicie: Berlin, Ożydów, Stołpin, Turze, Toporów, Czechy, Bołdury, Monastyrek, Jasionów, Czernicę, Dubie i Suchowolę. Rzęsisty grad wielkości laskowych orzechów zrządził znaczne szkody w polu i ogrodach ile że właśnie zaczęto żniwo.

*** **Samobójstwo** Dnia 21. b. m. włościanin Roch Feliński, z Zwięczycy, w starostwie Rzeszowskiem, obwiesił się w własnej stodole. Feliński był gospodarzem wcale zamożnym; samobójstwa dopuścił się zapewne w przystępie obłędu umysłowego, od kilku dni bowiem domownicy widzieli u niego objawy melancholii.

*** **Zemsta co się zowie ślepa** W nocy na 20. b m pogorzał zupełnie włościanin Michał Danyluk i Iwan Semeniuk w Bobiatynie, w starostwie Sokalskiem. Ogień widocznie był podłożony, nie było wszakże poszlaków do obwinienia kogokolwiek o tę zbrodnię. Dopiero dnia 26. b. m. w starostwie Sokalskiem stawił się osobiście włościanin Bobiatyński Roman Krawczuk z wyznaniem, że on to wzniecił ów pożar, że jednak zamierzał właściwie podpalić dom Hawryła Charczuna, do którego czuł zemstę, tymczasem będąc mocno pijanym zabłądził wśród wsi i pomylił się tak, że zamiast Charczuna podpalił Danyluka.

— **Proces o krew.** Osobliwsza skarga, przypominająca szekspirowskiego *Kupca Weneckiego* wniesioną została do królewskiego sądu w Berlinie. Niedawno zachorował tam na tyfus dyrektor pewnej fabryki, a gdy lekarze doradzili zastosowanie transfuzyi krwi, rodzina chorego ugodziła się z młodym robotnikiem o dostarczenie potrzebnej ilości krwi, rozumie się z jego żył miano wziąć tę krew, za co przyrzeczono mu 100 talarów. Lekarze dokonali operacyi, ale chory pomimo transfuzyi zakończył życie. Ponieważ więc rodzina nieboszczyka zapłaciła owemu robotnikowi za krew tylko 10 talarów, wniósł tenże pozew sądowy o uiszczenie resztującej należytości ugodzonej. W pozwie tym oskarzyciel między innemi powiada, że choćby nawet nie był się ugodził za 100 talarów, to ilość krwi, jaką mu upuszczono, reprezentuje co najmniej taką wartość.

— **O strasznej zbrodni** donoszą dziennikowi węgierskiemu *Naplo* z miejscowości Karczag. Dnia 4. stycznia zeszłego jeszcze roku znikł był bez wieści i śladu gospodarz z Kun-Madaras, Jan Hajcer, a żona jego Sabina, zeznała w urzędzie gminnym, że mąż jej za budulcem pojechał do Wielkiego Warazdynu. Władza czyniła za Hajcerem wszelkie poszukiwania, ale nadaremnie, poczem zapomniano o tym wypadku. Wnet jednakże głuche wieści obwiniać zaczęły panią Hajcer o zamordowanie męża, ponieważ tenże był dla niej okrutnym tyranem. Wieści te obiły się też o uszy zamężnej córki Hajcerów, która postanowiła też wybadać matkę w tej mierze. Długo Hajcerowa nie chciała przyznać się do winy, w końcu jednak wyznała córce, że w istocie w nocy z dnia 3. na 4. stycznia 1873, zamordowała męża a jej ojca Okoliczności, jakie towarzyszyły tej zbrodni są w istocie tego rodzaju, że pióro się wzdryga powtarzać je szczegółowo. Gdy Hajcer, mocno pijany, wieczorem powrócił do domu i bez żadnego powodu straszliwie pobił żonę, biedna kobieta uciekła do kuchni i przeczekała tam, aż opój usnął. Wtedy kilkakrotnie uderzyła go siekierą w głowę, a przekonawszy się, że już nie żyje, w szale morderczym rozpłatała ciało na pół wnętrzności rzuciła psom do pożarcia, zwłoki ugotowała i z karmą podała wieprzom, resztę zwłok ukryła w piecu nieopalanym i aż do rana umywała z krwi podłogę i ściany. Przez dwie następne nocy jeszcze gotowała pozostałe szczątki zwłok, kości zaś, wysuszone na piecu, potłukła miałko i rozsypała z wiatrem, zachowawszy sobie tylko drzazgę z ciemienia. Córka okropnej morderczyni przysięgła, że w tajemnicy zachowa wszystkie te szczegóły, lecz później złożona ciężką chorobą, w obawie kary Boskiej, doniosła o wszystkiem sądowi. W procesie przeprowadzonym właśnie w sprawie tej zbrodni Sabina Hajcerowa skazaną została na śmierć; Najjaśniejszy Pan jednak uwzględniając nieszczęśliwe pożycie skazanej z mężem, oraz inne łagodzące okoliczności, zmienił tę karę na dożywotnie więzienie.

— **Baron Anzelm Rothschild**, o którego zgonie w Doebling pod Wiedniem donieśliśmy, wraz z ogólnemi datami z biografii nieboszczyka, był wnukiem założyciela wielkiej tej dynastyi finansowej, przez całe swe życie też wiernym pozostał tradycyi swego domu. Był on synem Salomona Rothschilda i urodził się 29. stycznia 1803 w Frankfurcie nad Menem. Przez jakiś czas słuchał wykładów uniwersyteckich, lecz wkrótce musiał objąć finansowe zawiadowstwo banku swego wuja w Paryżu. Do Wiednia przeniósł się w r. 1855. W sześć lat potem mianowany został dożywotnim członkiem Izby panów. Był bardzo dobroczynnym i założył piękny szpital izraelicki w Waering. Nikt nigdy nie wiedział, jaki baron Anzelm Rothschild posiada majątek do tego stopnia, że gdy jedni obliczali kapitały jego na 600 milionów, inni twierdzili, że wynoszą one „tylko" 200 milionów. I dziś jeszcze nic stanowczego w tej mierze powiedzić się nie da. Ożeniony był nieboszczyk z swą własną bratanką, baronówną Karoliną Rothschild, która zmarła w r. 1859. Pozostawił siedmioro dzieci: trzech synów i cztery córki.

— **Amerykański sér** nawet musi mieć w sobie coś amerykańskiego. Czytamy właśnie w dziennikach nowojorskich, że w mieście Minnesota, istnieje fabryka sera limburskiego, która fabrykat swój uważa dopiero wtedy za dobry, jeśli kawałek wielkości bobu, dość ma odoru, ażeby psa wypłoszyć z garbarni!

GOSPODARSTWO i HANDEL.

Muzeum przemysłowe.

(λ). Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komitetu zarządzającego. Pomiędzy innemi uchwalono: Z pasów słuckich i wogóle z przedmiotów cenniejszych zdejmować rysunki i plany celem obdarzenia niemi innych zakładów tego rodzaju, jakoteż dla przechowania tych rysunków w muzeum na wypadek, gdyby sam przedmiot został sprzedany lub też wycofany z wystawy. 2). Ze względu na licznych urzędników, przemysłowców i t. d. którym dotychczasowy podział godzin, w których można zwiedzać ten zakład — jest niedogodny, uchwalił komitet: Z wyjątkiem poniedziałków, przeznaczonych na uporządkowanie muzeum, będzie ono otwarte: we wtorki i środy od godziny 10 z rania do 2. po południu; we czwartki, piątki i soboty od godziny 9 do 12. z rana a od 3. do 6. po południu; w niedziele od godziny 9. do 1. Nowy ten podział godzin wejdzie w życie od 1. sierpnia b. r. Od czasu otwarcia tego zakładu, aż do dnia wczorajszego, zwiedziło go za opłatą ogółem 150 osób (nie licząc w to oczywiście gości w dniu otwarcia muzeum); pomiędzy zwiedzającymi było tylko sześciu rzemieślników! Największa frekwencya była w d. 21. b. m.; w tym dniu zwiedziło muzeum 24 osób. W tych dniach nadeszło mnóstwo cennych okazów i wyrobów ze szkła, fajansu, żelaza i t d. Z tego powodu nastąpi jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia zmiana wystawy.

Z świeżo wystawionych przedmiotów zazługują na wzmiankę: Prześliczne hafty ofiarowane muzeum przez księżnę Zeneidę Lubomirską, a mianowicie: para niebieskich aksamitnych pantofelków tureckich. wyszywanych złotem, hafty jedwabne na złotogłowiu, wyrób algierski; haft złotym jedwabiem i wykładany skórką na białej irsze — wyrób z Krymu. Dywanik z Kairu, wyszywany złotem na suknie amarantowem; własność hrabiny Dzieduszyckiej. Haft na drelichu, imitacya wyrobu tureckiego; robota ręczna hr. Dzieduszyckiej. Pani Gintlowa z Wiednia ofiarowała muzeum oryginalny baszlik z Tyflisu. Księżna Jadwiga Sapieżyna dała na wystawę stolik okładany, prześlicznej roboty w stylu renaissance, zakupiony za 800 franków na paryzkiej wystawie powszechnej w r. 1867.

Ze wszystkich rękodzielników i przemysłowców naszych odszczególnia się życzliwością i szczerem zajęciem się tym zakładem p. K. Pietsch, fabrykant machin we Lwowie. Z jego fabryki posiada muzeum kilka bardzo cennych okazów, jak n.p. model maszyny parowej o połowie siły konia (wyrób p. Ferdynanda Pietscha) tak doskonale sporządzony, że w każdej chwili może być w ruch puszczona ta miniaturowa maszyna; sikawkę podręczną, miedziane konewki; wyroby z pracowni p. Pietscha zajmują cały jeden stół i szafę. P. Piotr Dobrzański ofiarował muzeum rzecz nader rzadką i cenną: jest to czarka z lanego żelaza, emailowana biało w kwiaty, wyrób japoński, na zeszłorocznej wiedeńskiej wystawie powszechnej były tylko trzy takie okazy, jeden zakupił p. D. i ofiarował go muzeum lwowskiemu. Dr. Henryk Gintl, istotny dobrodziej tego zakładu, przysłał 51 fotografij, wszystkich w fabrykach Sigla w Wiener Neustadt, w Wiedniu i Berlinie wyrobionych lokomotyw dla rozmaitych koleji żelaznych.

Mininisteryum handlu przysłało 2 tomy katalogów z zeszłorocznej wystawy powszechnej.

OSTATNIA POCZTA.

Najjaśniejsza Pani przybyła przedwczoraj do Salzburga i po półgodzinnym pobycie na dworcu wyjechała dalej. Plan podróży jest następujący: Wczoraj o godzinie 9. stanąć miała Najjaśniejsza Pani w Strassburgu, gdzie pobyt trwał do 6. godziny wieczorem. W Hawre stanęła Najjaśniejsza Pani dzisiaj o godzinie 8. rano nie zatrzymując się wcale w Paryżu. Pobyt w Havre potrwa $1\frac{1}{2}$ dnia, poczem Najjaśniejsza Pani uda się na wyspę Right a ztamtąd na wyspę Wight dn. 1. sierpnia. Cesarzowa zabawi na wyspie tej do końca września, ale termin powrotu zawisł głównie od wpływu, jaki wywrą klimat i kąpiele na zdrowie arcyksiężniczki Waleryi.

W sejmie węgierskim rozprawy nad nowelą wyborczą toczą się teraz szybko i spokojnie, bo zniechęcona opozycya ogranicza się do krótkich uwag i wniosków przedmiotowych. Przedwczoraj chwilowo sejm nie posiadał potrzebnego kompletu i posiedzenie musiano na krótki czas przerwać. Po załatwieniu noweli wyborczej sejm zamierza zmienić regulamin w ten sposób, że projekty ustaw będą odsyłane nie do sekcyj, lecz do komisyj fachowych. Zmiana ta okazała się potrzebną ze względu na projekty ustawodawcze, które w jesieni zostaną przedłożone, a głównie ze względu na zapowiedziany projekt reformy podatkowej.

O uwięzieniu ks. biskupa Janiszewskiego pisze *Dziennik Poznański* z d. 29. lipca:

„Ks. oficyała i biskupa lic. Janiszewskiego, o wywiezieniu którego wczoraj już donieśliśmy, odwieziono nasamprzód dorożką do Śremu a ztamtąd nową dorożką, która tam na niego czekała, do więzienia koźmińskiego. Dostojny więzień przybył do Koźmina wczoraj o 6. godzinie wieczorem. Przez całą drogę towarzyszyli mu tutejszy inspektor policyjny p. Klug i dwaj konstable. Dorożka przybywszy do Koźmina, wjechała natychmiast na dziedziniec więzienia zkąd urzędnicy policyjni w kwadrans wrócili. Wedle korespondenta koźmińskiego do *Posener Ztg.* nie spodziewano się jeszcze więźnia w Koźminie. Rano dopiero nadszedł tam rozkaz, aby urządzono dlań więzienie, a wieczorem sam już przybył. Zaraz po przybyciu wniesiono na dziedziniec więzienia kanapę, stół, kilka krzeseł itd, które to meble przeznaczone są do celi jego.

Dla wiadomości zamiejscowych i dalszych naszych czytelników dodajemy, że miasto Koźmin leży w powiecie krotoszyńskim, od miasta powiatowego oddalone jest 2 mile, a od Ostrowa mniej więcej 6 mil. W Koźminie znajduje się protestanckie seminaryum nauczycielskie i komisya sądowa, a nadto więzienie centralne na 300 więźniów.

Poseł niemiecki przy rządzie francuzkim ks. Hohenlohe oznajmił księciu Decazes, iż rząd niemiecki zamierza wysłać flotę wojenną na wody hiszpańskie na razie dla ochrony niemieckich obywateli.

Źródła włoskie potwierdzają wiadomość o zamierzonem przybyciu cesarza niemieckiego do Włoch. Kiedy to nastąpi, nie wiadomo jeszcze, lecz prawdopodobnie w jesieni

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Bruksela 30. lipca. Kongres międzynarodowy sprawdził pełnomocnictw delegatów i mianował komisye, która ma zdać sprawy o wniosku rosyjskiego rządu. Komisya zgromadzi się jutro.

Wersal 30. lipca W zgromadzeniu narodowem po przemówieniu kilku mowców wyraził minister spraw wewnętrznych nadzieję, że Zgromadzenie rozwiąże się przed dopełnieniem zobowiązań co do ustaw konstytucyjnych i załatwi je zaraz po ferjach. Zgromadzenie uchwala 375 głosami przeciw 332 nie brać pod obrady wniosku o rozwiązanie izby.

Odpowiedz. redaktor: Władysław Łoziński.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. Lipca

Hotel Żorża.

Pp. br. Lewartowski Miecz., starosta, z Brzeżan. — Borowski Maciej, obw., z Hurka. — Dembowski Zygm., obw., z Rokietnicy. — Lityński Edm., obw., z Litwinowa. — Mniszek Wł., obw., z Przemyśla. — Serwatowski Maciej Z., z Rejtarowic. — Wojciechowski Wiktor, z Rzeszowa.

Hotel Angielski:

Pp. Cybulski Tad., obw., z Humnisk. — Drzewiecki Wł., obw., z Rużywoli. — Podolski Feliks, obw., ze Sprynia. — Znamięcki Z., obw., z Chowranicy. — Zarzycki Aleks., obw., z Chotylubia.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 29 Lipca

Pp. hr. Baworowski Włodz., obw., do Strusowa. — hr. Tarnowski Tad., do Tomaszowa. — Meltzer Filip, radca, do Wiednia. — Dr. Kartsch Maur., do Żółkwi. — Myszkowski Ludw., adw., do Jarosławia. — Gujski Marc., obw., do Krakowa. — Hosch Edw., obw., do Stryja. — Szuszkiewicz Jan, obw., do Krakowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne

z dnia 27 Lipca 1874.

Barometr 732·7mm Termometr suchy 19°C. Termometr wilgotny 14·25°C. Prężność pary 9·34 mm. Wilgoć 57. Zachmórzenie 2. Wiatr NO 3. Ozon 7. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin —

Pociągi kolejowe:

Przychodzą:

na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano; z Czerniowiec: o 10. godz. 13 min. w nocy, 4. godz. w nocy i 3. godz. 5. min. po południu z Podwołoczysk i Brodów: o 4. godz. 18 min. rano, 4. godz. 3 min. po południu i 10. godz. 58 min. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. godz. 22 min. wieczór, prócz tego w Poniedziałek, Środę i Piątek o 8 godz. 45 min. rano.

Odchodzą:

do Krakowa o 5. godz. 5. min. rano, 5. godz. 5 min. wieczór i 11. godz. 28 min. w nocy; do Czerniowiec: o 6. godz. 50 min. rano, 11. godz. 48 min. w nocy i 12. godz. 50 min. w południe; — do Podwołoczysk i Brodów: 12. godz. w południe, 10. godz. w nocy i 6. godz. 7 min. rano, do Stryja codziennie o 7. godz. 22 m. rano, prócz tego we Wtorek, Czwartek i Niedzielę o 8. godz. 20 min. po połud.

Z Podzamcza:

odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: o 11. g. 32 m. w nocy i 12. g. 26 m. wpołudn.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 29. Lipca 1874.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k. (z kup.)	245	75	248	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a. (z kup.)	145	50	147	50
Banku hip. gal. po 200 zł.	210	50	212	50
2. Listy zast. za 100 zł. (prócz kuponu b.)				
Tow. kred. gal. 5-prent. w. a.	84	75	85	25
Tow. kredyt. gal. 4-prc. w. a.	75	—	75	50
5-prent. listy zastawne nowe okresowe.	84	75	85	25
Banku hipoteczn. gal.	87	70	88	25
Gal. zakładu kred. włościańskiego	93	75	95	—
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	82	65	83	25
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6 pr. wa.	86	50	87	25
4. Losy				
Miasta Krakowa	17	50	19	50
„ Stanisławowa	16	—	18	—
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	16	5	26
„ cesarski	5	20	5	29
Napoleond'or	8	82	8	90
Pół imperyał rossyjski	9	—	9	12
Rubel rossyjski srebrny	1	63	1	70
„ „ papierowy	1	53	1	54
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	63	1	64
Srebro	104	—	105	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 27. Lipca 1874.

(Za 100 zł.)	płacą	żądają
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług państwa w bankn.	70.25	70.30
„ „ w srebrze	75.15	75.25
Losy z r. 1839 całe	260.—	267.—
„ „ 1839 piąta część	233.—	235.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	99.—	99.50
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	108.—	108.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	112.—	112.50
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	134.25	134.75
Renty Como po 42 lir. austr.	22.50	23.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	—.—	99.—
Bukowiny	81.50	82.—
Galicyi	83.20	83.60
Niższej Austryi	98.—	98.50
Siedmiogrodu	73.75	74.—
Węgier	76.50	77.—
3. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 30 prc.	149.—	149·50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	231.—	231.25
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	900.—	—.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	976.—	978.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	546.—	548.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	206.50	207.—
Kol. Preszow-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Pół. kolej po 1000 zł. w. a.	1992.—	1995.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	245.—	245.50
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	146.—	147.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	315·50	316.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	137.25	137.25
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w srebr.	127.25	127.75
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srb.	94.50	95.—
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 13 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5-prc.	88.—	88.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 4 i pół	95.50	96.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	75.—	—.—
„ „ „ po 5 prc.	85.—	—.—
Gal. banku hipot. po 5 prc.	87.50	88.—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	94.75	—.—
Bank. narod. po 5 prc.	92.90	93.10
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	86.35	86.75
„ „ „ (rente) po 5 prc	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	77.—	77.50
Kol. naddniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	32.50	33.50
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnow (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srb.	63.—	—.—
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	94.50	95.50
„ „ „ 100 zł. w. a.	89.50	—.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	107.50	103.50
„ „ „ „ II. emisyi	104.—	104.50
„ „ „ „ III. „	103.20	103.40
Kol. lwow.-czern. jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	80.—	80.50
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	80.50
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	160.—	160.50
Clarego po 40 zł. m. k.	—.—	—.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	89.—	90.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	12.50	13.—
Losy miasta Krakowa	17.—	19.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	25.—	25.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	25.—	26.—
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.—	14.—
Salma po 40 zł. m. k.	31.—	32.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	24.—	25.—
Poż. miasta Stanisławowa po 40 zł. w. a.	16.—	16.50
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	106.—	106.50
„ „ „ 50 zł. w. a.	52.—	53.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	—.—	—.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	18.50	19.—
Weksle. (Na 3 miesiące)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	—.—	—.—
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	92.60	92.75
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	92.75	92.95
Hamburg za 100 M. B.	54.20	54.30
Londyn za 10 ft. szt.	110.85	111.—
Paryż za 100 fr.	43.90	43.90
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.29	5.30
Korona	—.—	—.—
20frankówka	8.85	8.85
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	104.15	104.25

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 28. Lipca

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w bankotach	70	15
„ „ „ w srebrze	74	80
Losy z 1860 roku	109	—
Akcye banku wiedeńskiego	972	—
„ „ kredytowego	224	50
Londyn 10 funtów szterlingów	110	55
Srebro	103	90
Napoleond'or	8	84
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(2466 1—3) **Edykt.**

L. 4921. C. k. Sąd powiat. m. deleg w Samborze, podaje do publicznej wiadomości, iż ustanawia niniejszem w sporze ustnym Arona Ladena przeciw Jochilowi Rappaportowi o zapłacenie 270 złr. zpn., dla niewiadomego z miejsca pobytu i zamieszkania pozwanego kuratorem adw Dr. Ehrlicha zaś tegoż, zastępcą adw. Dr. Budzynowskiego i doręczając pierwszemu pozew z dnia 9. Stycznia 1874 do l. 305 wyznacza termin do rozprawy na dzień 25. Sierpnia 1874 i wzywa pozwanego, ażeby wyżwymienionemu kuratorowi lub innemu ustanowić się mającemu zastępcy udzielił potrzebną informacyę, gdyż inaczej rozprawa z ustanowionym kuratorem przeprowadzoną zostanie. i wszelkie wyniknąć mające złe skutki przypisać sobie będzie musiał.

Z c. k. Sądu powiat. m. delg.

Sambor dnia 30. Czerwca 1874.

(2518 1—3) **Edikt.**

Z. 6416. Vom k. k Bezirksgerichte zu Bolechow wird hiemit bekannt gegeben, daß behufs Aufhebung der dem Selig Gottlieb und Hersch Gottlieb bezüglich der Realität C. Nr. 242 in Bolechow laut Dom. Tom. I. pag. 496 zustehenden Gemeinschaft des Eigenthums die exekutive Veräußerung dieser Realität sub C. Nr. 242 zu Bolechow am 25. August 1874, 30. September und 30. Oktober 1874 jedesmal um 10 Uhr Vormittags im Gerichtsgebäude unter nachstehenden Bedingungen vorgenommen werden wird:

I. Als Ausrufspreis wird der gerichtlich ermittelte Schätzungswerth im Betrage pr. 425 fl. ö. W. angenommen.

II Bei den oberwähnten zwei ersten Licitationsterminen wird die zu veräußernde Realität nur über oder um dem Schätzungswerth, beim dritten Termine auch unter dem Schätzungswerthe verkauft.

III. Jeder Kauflustige hat vom Beginne der Licitation und Betrag von 42 fl. 50 kr. ö. W. als Vadium zu Händen der Licitations-Commisston zu erlegen; dieser Betrag wird dem Ersteher in den Kaufschilling eingerechnet, den übrigen Licitanten aber rückgestellt.

IV. Vier Wochen nach Zustellung des den Licitationsakt bestätigenden Bescheides hat der Ersteher den ganzen Kaufschilling h. g. um so gewisser zu erlegen, als widrigenfalls auf seine Kosten die Relicitation der Realität sub C. Nr. 242 angeordnet, und das Vadium für verfallen erklärt werden wird.

V. Nach Erlag des ganzen Kaufschillings wird dem Ersteher das Eigenthumsdekret bezüglich der erstandenen Realität sub C. Nr. 242 zu Bolechow ausgefertigt und zugestellt, und die Uebergabe dieser Realität in den fisischen Besitz angeordnet.

VI. Die Uebertragungsgebühr, ebenso sämmtliche seit dem Erstehungstage gebührenden landesfürstlichen Steuer und sonstige anderweitige Abgaben hat der Ersteher aus Eigenem zu tragen.

Wovon die Streittheile, dann die k. k. Finanzprokuratur in Lemberg Namens des israelitischen Krankenhauses und der Synagoge, endlich sämmtliche Gläubiger, welche nach dem 1. Juli 1873 in das Grundbuch gelangten, durch den in Person Nathan Lowner bestellten Curator verständigt werden.

Vom k. k. Bezirksgerichte.

Bolechow oam 30. Juni 1874.

(2545) **Ogłoszenie.**

L 38.414. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza, że na dniu 3. lipca 1874 firma: „Leib Russmann“, dla handlu towarami mięszanemi we Lwowie, w rejestrze handlowym, wykreśloną została.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów, dnia 10. Lipca 1874.

(2548 1—3) **Ogłoszenie konursu.**

L. 32078 Z początkiem roku szkolnego 1874/5 opróżnione zostało stypendyum fundacyi Wincentego Siemińskiego przeznaczone dla kandydatów nauczycielskich szkół ludowych a w braku takich kandydatów dla uczniów szkół ludowych w wysokości Sto złr w. a. W celu rozdania tego stypendyum rozpisuje się konkurs do 15. października 1874

Ubiegający się o to stypendium winni wykazać:

1. Że są urodzeni w zachodniej części Galicyi lub Wielkiem Księstwie Krakowskiem które należały w r. 1859 to jest w czasie sporządzenia testamentu przez fundatora do krakowskiego okręgu administracyjnego.

2. Że pochodzą z rodziców narodowości polskiej.

Wtym celu mają dołączyć metrykę urodzenia własną i takąż metrykę rodziców.

3. Jakie dotychczas odbyli nauki w publicznych szkołach i czy wstąpili do zakładu naukowego przeznaczonego dla kandydatów stanu nauczycielskiego.

Stypendyści zatrzymają to stypendyum jak długo będą uczęszczać do seminaryum naucz. lub do szkoły ludowej, tracą zaś je otrzymujac jakiekolwiek stałe utrzymanie z funduszu innego, bądź stypendyum bądź publicznego. W razie nadania stypendyum uczniowi szkół ludowych w braku kandydata stanu naucz. wynosić będzie kwota stypendyjna 50 zł. rocznie.

Prośby mają być wniesione w drodze Dyrekcyi szkolnej do Kapituły katedralnej w Krakowie.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 13. Lipca 1874

(2552 1—3) **Edykt.**

L. 42341 C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie czyni wiadomo, że na prośbę p. Emilii Bodenstein uchwałą z dnia dzisiejszego do l. 42341 przeciw p. Gedeonowi Gedroycowi nakaz zapłaty sumy wekslowej 600 zł. w. a. z pn. wydano a gdy miejsce pobytu pozwanego p. Gedeona Gedroyca nie jest wiadome, ustanowiono mu na jego koszt i niebezpieczeństwo kuratorem p. adwokata Dr. Łubińskiego, z substytucyą p. adw. Dr. Męcińskiego, któremu to kuratorowi powyższy nakaz zapłaty doręczono.

Zawiadamiając o tem, edyktem niniejszym p. Gedeona Gedrojca, wzywa go c. k. sąd krajowy, by ustanowionemu kuratorowi potrzebne do obrony dowody udzielił, lub innego zastępcę wybrał, i sądowi oznajmił, gdyż wyniknące z zaniedbania skutki sam sobie przypisze.

Lwów, dnia 22. Lipca 1874

(2558 1—3) **Obwieszczenie.**

L 2155. C. k. Sąd powiatowy w Skawinie podaje do publicznej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Janowi Mamel o zapłacenie 250 złr. a względnie 239 złr. 80 ct. w. a. z pn odbędzie się w tutejszym Sądzie publiczna sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod Nr. 19 w Kopance położonego, ciała tabularnego nie mającego w trzech terminach dnia 3. Września, dnia 15. Października i dnia 29. Października 1874 o godzinie 9 rano, z tem nadmieniem, że to gospodarstwo na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedane zostanie. Cena wywołania będzie będzie kwota 500 złr. Wadyum wynosi $^{10}/_{100}$ sumy wywołania.

Nabywca obowiązany będzie złożyć połowę ceny kupna wliczając w nią wadyum natychmiast po ukończonej licytacyi do rąk komisyi licytacyjnej, drugą zaś połowę po prawomocności aktu licytacyjnego.

Bliższe warunki licytacyi, tudzież protokół zastawnego opisania i oszacowania przejrzeć można w tutejszej Registraturze.

Z C. k. Sądu powiatowego.

Skawina dnia 20. Lipca 1874.

(2560 1—3) **Edykt.**

L. 30.746. Lwowski c. k Sąd krajowy dozwalając zarazem na prośbę Klementyny Semilskiej obecnie zamężnej Paraskovich de praes. 27. Maja 1874, przeciw jej dłużnikowi Feliksowi Kalicie dla zaspokojenia pretensyi 2000 złr. w. a. z pn. ekzekucyjne zajęcie, oszacowanie i przeniesienie ruchomości dłużnika niemniej ekzekucyjną sekwestracyę i detaksacyę realności dłużnika we Lwowie pod kons. Nr. 872¼ położonej, ustanawia dla rzeczonego dłużnika Feliksa Kality byłego sekretarza lwowskiej Reprezentacyi krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, obecnie z życia i miejsca pobytu niewiadomego, kuratorem ad actum p. adw. Dr. Gregorowicza z substytucyą p. adw. Dr. Majewskiego, a doręczając odnośną uchwałę ekzekucyjną ustanowionemu p. kuratorowi, nieobecnego o tem przez niniejszy edykt zawiadamia.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 13. Czerwca 1874.

(2568 1—3) **Obwieszczenie.**

L 4120 C. k. Sąd powiatowy w Glinianach podaje do powszechnej wiadomości, że Paweł Kośków włościan z Trędowacza uchwałą c. k. sądu obwodowego w Złoczowie z dnia 1. Lipca 1874. L. 6382 za marnotrawcę uznany, i że temuż za kuratora Ignacy Kościów rolnik z Trędowacza ustanowiony został.

Z C. k Sądu powiatowego

Gliniany dnia 15. Lipca 1874.

(2586) **Kundmachung.**

Z. 3515. Mit Beginn des kommenden Schuljahres sind an der k. k. Staatsrealschule in Marburg:

1 Lehrstelle für französische Sprache als Hauptfach,

1 Lehrstelle für englische Sprache als Hauptfach zu besetzen.

Bewerber um eine dieser Stellen haben ihre gehörig dokumentirten Gesuche im Wege ihrer vorgesetzten Behörde, oder wenn sie noch in keiner öffentlichen Bedienstung stehen, unmittelbar bis längstens 15. August 1874 bei dem unterzeichneten k. k. Landesschulrate einzubringen.

Graz am 28. Juni 1874.

(2573) **Ogłoszenie.**

L. 39.594. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie, ogłasza że na dniu 8. Lipca 1874 firma: "J. S. Mittelmann" dla handlu suknem i towarami łokciowymi we Lwowie w rejestrze handlowym wykreśloną została.

Lwów dnia 17. Lipca 1874.

(2587) **Concursausschreibung.**

Z. 1996. Am Staats-Gymnasium in Troppau mit deutscher Unterrichtssprache ist mit Beginne des Schuljahres 1874/5 eine Lehrerstelle für klassische Philologie mit subsidiarischer Verwendung im Deutschen zu besetzen.

Mit dieser Stelle ist der Gehalt von 1000 fl., Aktivitätszulage von 250 fl., fünfmalige Quinquenalzulage à 200 fl. und der Anspruch auf Pensionsfähigkeit nach den für Staatsmittelschulen bestehenden Normen verbunden.

Bewerber um diese Stelle haben ihre gehörig instruirten Gesuche im Dienstwege bis 20. August d. J. bei dem schlesischen Landesschulrate in Troppau einzubringen.

Troppau am 9. Juli 1874.

(2598 1—3) **Kundmachung.**

Z. 5450 Vom k. k. Bezirksgerichte in Biała wird hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß die gerichtliche Veräußerung der in die Johann Antonische Conkursmasse gehörigen Realität Conskr. Nr. 43 und des 1/5 Antheils der Realität Conskr. Nr. 112 in Biała in 3 Terminen, und zwar: am 3. August, am 3. September und 5. Oktober 1874 jedesmal um 10 Uhr Vormittags hiergerichts unter nachstehenden Lizitations-Bedingnissen Statt finden wird.

1. Den Ausrufspreis bei der Realität C. Nr 43 in Biała bildet der im Exekutionszuge des Alexander Kretschmer gemäß hiergerichts Schätzungsprotokolls de praes. 6. Jänner 1874 Z. 83 ermittelte Schätzwerth pr 3536 fl. 34 kr: öst W und den Ausrufspreis bei dem Fünftel Antheil des Hauses C Nr. 112 in Biała bildet der im Exekutionszuge des Herrn Adolph Pfister pto 797 fl gemäß Schätzungsprotokolls de praes. 21. Juni 1874 Z. 5189 ermittelte Schätzwerth pr. 1826 fl. 43 3/5 kr. öst. W. dieser letztere Realitätenantheil ist jedoch sub n. 5 haer. mit dem lebenslänglichen Nutznießungsrechte zu Gunsten der Mutter des Cridatars Marie Antoni II. Lux. belastet und es wird dieser Realitätenantheil unter Aufrechthaltung der Servitut zur Veräußerung gebracht, so daß der Ersteher sich das lebenslängliche Nutznießungerecht hinsichtlich dieses Realitätenantheils gefallen lassen muß, ohne sich hiefür vom Kaufpreise etwas abrechnen zu dürfen.
2. Die Realität C. Nr. in Biała und der fünfte Antheil des Hauses C. N. 112 in Biała wird abgesondert für sich nach dem Grundbuche ohne jede Gewährleistung, und zwar: an den beiden ersten Terminen nicht unter dem Schätzwerthe resp. unter den obangegebenen Ausrufspreis, bei dem dritten Termine aber auch unter dem Schätzwerth an den Meistbietenden verkauft.
3. Jeder Licitant hat vor der Feilbietung bei einem jeden der drei Termine ein Vadium von 10% des Ausrufspreises d. i. bei der Realität C. Nr. 43 den Betrag in runder Summe pr. 354 fl. öst. W. und bei dem Realitätenfünftel den Betrag pr. 182 fl. 64 kr. öst. W. in Baren, in österreichischen Staats- oder ihnen gesetzlich gleichgestellten öffentlichen Schuldverschreibungen oder in Hypothekar-Boden, Credit oder andern zum Betriebe von Hypothekar-Darlehensgeschäften begründeten Anstalten mit staatlicher Genehmigung und unter staatlicher Aufsicht ausgegebenen Pfandbriefen, und zwar: die Werthpapiere nach dem aus dem letzten Zeitungsblatte ersichtlichen Wiener Course zu Handen der Licitations-Kommission zu erlegen.

Der Grundbuchsauszug, der Schätzungsakt und die Feilbietungs-Bedingnisse können bei dem k. k. Bezirksgerichte Biała und bei dem Conkursmassa-Verwalter Dr. Eisenberg und der Answeis der Steuern bei der Stadtkassa in Biała eingesehen werden.

Hiezu werden Kauflustige eingeladen.

Vom k. k. Bezirksgerichte

Biała, am 3. Juli 1874.

(2603 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 775 C. k. Sąd powiatowy w Krzeszowicach podaje do publicznej wiadomości, iż na zaspokojenie pretensyi Maryanny Dukiet i Franciszki Szumarnej to jest kosztów w kwotach 10 zł. 64 ct., 3 zł. 36 ct., 2 zł. 48 ct, 9 zł. 84 ct. i kosztów niniejszej egzekucyi w kwocie 4 zł. 43 1/2 ct. tudzież stosownie do wyroku z dnia 27. Września 1872 L. 4646 i II instancyi z dnia 5. Maja 1873 L. 2353 celem zniesienia współwłasności realności włościańskiej Nr. 4 sub rep. 42 w Tomaszowicach składającej się z domu, stodoły, i gruntu 3 morgi 1351 □ sążni pod Nr. parcell. 10, 11, 121, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256. dozwala się egzekucyjna sprzedaż tejże powyżej podanej realności, w posiadaniu Jana Wójcika i Katarzyny Kucielowej się znajdującej, dnia 31. Grudnia 1873 egzekucyjnie zajętej i oszacowanej, która w trzech terminach to jest: dnia 25. Sierpnia 1874 dnia 29 Września 1874 i dnia 27. Października 1874 o godzinie 10. rano w c. k. Sądzie Powiatowym w Krzeszowicach uskutecznioną zostanie.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa w kwocie 420 zł. chęć kupna mający złoży wadyum w kwocie 42 zł. warunki licytacyjne i protokół egzekucyjny można przejrzeć w Sądzie, a wykaz podatków w urzędzie podatkowym w Krakowie

O czem uwiadamia się nieznanych wierzycieli i tych którymby rezolucya licytacyjna wcześnie wręczoną być nie mogła i nieznanego wierzyciela z pretensyą 50 zł. w. a. do rąk kuratora p. notaryusza Rudolphi w Krzeszowicach i przez edykt.

C k. Sąd powiatowy.

Krzeszowice dnia 20. Kwietnia 1874.

(2605 1—3) **Edykt.**

L. 1965. C. k. Sąd powiatowy w Tyśmienicy podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że na żądanie Samuela Rozenkranza jako cessyonarjusza Abrahama Udelsmana z Ottynij z dnia 18. kwietnia 1874 L. 1965. na zaspokojenie tutejszo sądowym prawomocnym wyrokiem z dnia 26. Lipca 1864. L. 904 egzekucyę prowadzącemu Samuelowi Rosenkranz przyznanych 4 korce owsa, 1/2 korc. przenicy i 4 gęsi lub tychże wartości 6 złr., 3 złr. i 2 złr. 40 ct. a. w. niemniej kosztów sądowych i egzekucyjnych w kwocie 2 złr. 50 ct., 1 złr. 86 ct., 2 zł. 56 ct., 3 złr. 94 ct., 7 złr. 34 1/2 ct., i 1 złr. 21 1/2 ct. a. w. przymusowa sprzedaż realności włościańskiej w Targowicy pod Nr. 27 położonej, korpusu tabularnego niestanowiącej — leżącej massie ś. p. Iwana Chauluk należącej w trzech terminach a to: 26. Sierpnia, 16 Września i 30. Września 1874 zawsze o godzinie 9 przed południem w tutejszym c. k. Sądzie powiatowym pod następującemi warunkami przedsięwzięta zostanie;

a. Za cenę wywołania ustanawia się cena szacunkowa, tejże realności w wysokości 31 złr. w. a., która to realność na pierwszych dwóch terminach po wyżej, lub za cenę szacunkową — na trzecim terminie zaś po niżej tejże sprzedaną zostanie.

b Każdy licytant obowiązany będzie do rąk komisyi licytacyjnej przed rozpoczęciem licytacyi 10% wadyum w kwocie 3 zł. 40 ct. w. a. w gotówce złożyć, które nabywcy na rachunek ceny kupna zatrzymane, reszte zaś licytantom po ukończonej licytacyi zwróconem zostanie.

c Akt oszacowania w zwykłych godzinach urzędowych w tutejszym Sądzie przejrzanym być może

Z C. k. Sądu powiatowego.

Tyśmienica dnia 16. Czerwca 1874.

(2609 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2518. Ze strony c. k. Sądu powiatowego w Dolinie podaje się do powszechnej wiadomości, że wskutek odezwy c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 13. Marca 1874 L. 13675, odbędzie się licytacya na przymusową sprzedaż parceli gruntów do dłużników Jana i Julianny Ogonowskich należących pod Nrem topogr. 4290—4295 w Dolinie położonych a to: 1) parcelę gruntu Batów zwanej z przestrzeni 2 morgów 1048 kw. sążni 2) parcelę gruntu ornego, Danczyka zwanej w objętości 3 morgów, na ściągnienie dla Chacy Boral należytość 275 złr. 40 ct. a. w. z odsetkami po 6% od dnia 6 Czerwca 1865 bieżącemi kosztami sądowemi w ilości 12 złr. 8 ct. kosztami egzekucyjnemi 7 złr. 76 ct., 8 złr. 60 ct., 7 złr. 52., 8 zł. 5 ct. i 5 zł. 80 ct. w. a na dzień 6. Sierpnia. 3. Września i 17. Września 1874, która odbędzie się w lokalu sądowym każdą razą o godzinie 9. rano, pod następującemi warunkami:

1) Za cenę wywołania postanawia się wartość szacunkową w kwocie 742 złr

2) Te parcele gruntowe w pierwszym i drugim terminie tylko za tę cenę szacunkową lub wyżej niej, w trzecim terminie zaś za każdą podaną cenę najwięcej podającemu sprzedane będą.

Dalsze warunki licytacyi mogą w registraturze być przejrzane lub w odpisie podniesione.

Dolina 26. Czerwca 1874.

(2610 1—3) **Obwieszczenie konkursu.**

L 33654. Rozporządzeniem tutejszem z dnia 30 Czerwca b. r. L 19120 ogłoszony został konkurs na posadę sługi przy gabinecie fizykalnym uniwersytetu krakowskiego, z wyznaczeniem terminu wniesienia podań do 20. Sierpnia b. r. (Nr. Dz)

Niniejszem podaje się do powszechnej wiadomości, że powyższy termin do wniesienia podań na posadę sługi przy wskazanym powyżej gabinecie zostaje przedłużonym do 15. Września b. r.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 25. Lipca 1874.

(2613 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 854. Prezydent c k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie, zamianował reskryptem z dnia 23. lipca 1874 l. 3504 w myśl §. 301 ustawy o postępowaniu karnem przewodniczącym trybunału sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie, który posiedzenia swe w Wrześniu 1874 otworzyć ma, c. k. Prezydenta Sądu obwodowego w Tarnowie Ryszarda Zawadzkiego, postanawiając zarazem zastępcami przewodniczącego c. k. radców Sądu krajowego Jana Wadiuk Łuckiego, Jana Salskiego, Antoniego Brandta i Jana Spławińskiego.

Co niniejszém z tem dołożeniem do wiadomości podaje się, że posiedzenie trybunału sądu przysięgłych przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie w dniu 1. Września b. r. o godzinie 9. przed południem otwartem zostanie.

Z Prezydyum c. k. sądu obwodowego.

Tarnów dnia 27. Lipca 1874.

(2614 1—3) **Edykt.**

L. 2906. C. k. Sąd powiatowy w Kutach podaje do wiadomości, że do ściągnienia wywalczonej sumy 1526 zł. a. w. z pn. ze 491/560 na rzecz p. Michała Osadcy zaintabulowanych części realności w Kutach pod l. kons 556 położonej, w tutejszym sądowym budynku, w trzech terminach 14. Sierpnia 1874, 31. Sierpnia 1874 i 25. Września 1874, każdego razu o godzinie 9. rano publicznie w drodze egzekucyjnej licytacyi sprzedane będą a to pod następującemi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 1285 zł. 56 ct.
2. Egzekucyę prowadzący Josel Windreich jest upoważniony na podstawie, że jego zaintabulowana pretensya 1526 złr. a. w zpn. cenę szacunkową przewyższa, bez złożenia zakładu, licytować i sprzedawać te się mające części realności nabyć.
3. każdy inny z licytantów ma przed rozpoczęciem licytacyi 10% ceny wywołania to jest 128 złr. 50 ct. do rąk komisyi licytacyjnej złożyć, zakład nabywcy wrachuje się w cenę kupna, reszta zaś licytantom zwróconym będzie.
4. Te 491/560 części wspomnionej realności przy pierwszych dwóch terminach tylko powyżej lub za cenę wywołania, przy trzcim zaś terminie i poniżej takowej spzedane będą.

Reszta warunków licytacyi i protokół oszacowania można w t s. registraturze przejrzeć.

Kuty dnia 14. Lipca 1874.

C. k. Sąd powiatowy

(2616 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 2718 C. k. Sąd powiatowy w Rudkach podaje do powszechnej wiadomości; że na zaspokojenie sumy 380 zł. w. a. z odsetkami 24% od dnia 1. Listopada 1873 od kwoty 230 zł. bieżącemi kosztami 2 zł. 90 ct., 12 zł. 30 ct., 2 zł. 60 ct., 12 zł. 30 ct., i 3 zł. 76 ct. w. a. kosztów egzekucyi niniejszej rozpisuje Sąd przymusową sprzedaż realności Iwana Szczygiel pod N 53 w Uherach niezabit: protokołem z dnia 17 Stycznia 1874 do L. 196 zajętej i ocenieniowej na rzecz przyszącego Leiby Blumena i w tym celu trzy termina a to na dzień 25. Sierpnia 1874 na dzień 9. Września 1874 i na dzień 28. Września 1874 każdą razą o godzinie 11. rano rozpisuje, na którym a mianowicie na pierwszym i drugim terminie tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej tu w Rudkach sprzedaną zostanie pod następującemi warunkami:

1. Cena wywołania ustanawia się cena szacunkowa 520 zł. w. a.

2. Każdy chęć kupienia mający winien przed terminem licytacyjnym złożyć do rąk komisarza licytacyę prowadzącego 10% wadium to jest kwotę 52 zł. która najwięcej ofiarującemu w cenę kupna wliczoną, reszty licytantom zaś po ukończonej licytacyi zwróconą zostanie. Bliższe warunki licytacyi chęć kupienia mający przejrzeć może w godzinach urzędowych w tusądowej registraturze.

Rudki dnia 30. Czerwca 1874.

(2619) **Kundmachung.**

Z. 40.324. Vom Lemberger k. k. Landes- als Handelsgerichte wird kundgemacht, daß die Firma: „M. Hainbach“ für den Handel mit Seife und Kerzen in Lemberg am 12. Juli 1874 im Handelsregister für Einzelnfirmen mit dem eingetragen werde, daß der Inhaber derselben Herr Menasche Hainbach sei

Lemberg am 17. Juli 1874.

(2627 1—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 1170. K'woli zabezpieczenia dostarczania żywności i innych potrzeb dla więźniów, przy c. k. Sądzie obwodowym w Tarnopolu w roku 1875 odbędzie się ustna licytacya w kancelaryi Prezydyum tego Sądu w dniu 10. Września r. b., w godzinach po południowych, do której przedsiębiorców się zaprasza, z tem, że przed tem dniem i podczas licytacyi, aż do zamknięcia ustnej pisemne oferty, marką i wadyum w kwocie 2.400 złr zaopatrzone, według przepisów istniejących wystawione, przymować się będzie.

O cenach pojedynczych artykułów i warunkach licytacyi w kancelaryi prezydyalnej c. k. Sądu obwodowego wywiedzieć się można

Z Prezydyum c. k. Sądu obwodowego

Tarnopol dnia 21. Lipca 1874.

(2538 2—3) **Edykt.**

L. 17.410 C. k. Sąd krajowy w Krakowie czyni wiadomo, że celem zaspokojenia przyznanych Wincentemu Chilowi przeciw Sabinie Wierciszewskiej wierzytelności 3 zł. 40 ct., 7 zł. 8 ct., 100 zł., 25 zł. i 23 zł., 48 zł. wraz z procentami po 6% i kosztami 11 zł. 48 ct., 6 zł. 16 ct., 8 zł. 97 ct. i 12 zł. 11 ct. w. a. odbędzie egzekucyjna sprzedaż realności Nr. 112 Dz. V. (39 Gm. VII.) w Krakowie położonej wedle ks. gł. Gm. VII. Kleparz vol. nor. 1 pag. 772 n. 2 haer. Sabiny Wierciszewskiej własnej przez publiczną licytacyę w trzech terminach a mianowicie dnia 7. Września 1874. dnia 12. Października 1874 i dnia 15. Listopada 1874 w c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, każdą razą o godzinie 10 rano, pod następującemi warunkami:

1. Przedmiotem licytacyi jest realność Nr. 112 Dz. V. w Krakowie Sabiny Wierciszewskiej własna, tak jak takowa aktem oszacowania jest opisana.
2. Cenę wywołania stanowi szacunek rzeczonej realności w kwocie 4628 złr. 50 ct. w. a., niżej której realność rzeczona w pierwszych dwóch terminach sprzedaną nie będzie, zaś na trzecim terminie nastąpi sprzedaż nawet niżej ceny szacunkowej.
3. Chęć kupna mający złożą przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi wadyum w kwocie 460 zł. gotówką lub obligacyami indemnizacyjnemi lub w listach zastawnych towarzystwa stanowego galicyjskiego lub zakładu kredytowego ziemskiego wedle kursu.
4. Połowę ceny kupna winien nabywca złożyć w 30 dniach po prawomocności uchwały akt licytacyi do Sądu przyjmującej, poczem nastąpi wprowadzenie go we fizyczne posiadanie realności nabytej, zaś intabulacya nastąpi na koszt nabywcy z równoczesnem zaintabulowaniem drugiej połowy ceny kupna w stanie biernym nabytej realności.
5. Drugą połowę ceny kupna złoży nabywca w 14 dniach po prawomocności tabuli płatniczej do depozytu sądowego, a od dnia wprowadzenia go we fizyczne posiadanie winien jest opłacać procent po 6% tej połowy ceny kupna do depozytu sądowego z góry.
6. Koszta i należytości od przeniesienia tytułu własności ponosi nabywca z własnych funduszów.
7. Niedopełnienie warunków licytacyi pociąga za sobą relicytacyę realności rzeczonej na koszt nabywcy za jaką bądź cenę i wadyum nabywcy przepada.
8. Resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w registraturze c. k. Sądu krajowego.
9. Akt oszacowania i wykaz hipoteczny mogą chęć kupna mający w registraturze c. k. Sądu krajowego, zaś do podatków i ciężarów odsela się ich do dotyczącego c. k. Urzędu podatkowego.
10. Dla wierzycieli hipotecznych, którzy po dniu 14. Marca 1873 do hipoteki realności pod l. 112 Dz. V./39 g. VII. weszli. lub którymby uchwałą licytacyę dozwalająca i następne nie dosyć wcześnie lub z jakiego bądź powodu zupełnie, doręczoną być nie mogła, ustanawia się kuratora w osobie p. adw. Dr. Starzewskiego dodając mu zastępcę p adw. Dr. Styczna, i o tem zawiadamia się ich do rąk kuratora i niniejszym edyktem.

Kraków dnia 10. Lipca 1874.

(254. 2 .) **Edykt.**

L. .967. Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy zawiadamia niniejszem, że Marya Iwanczuk urodzona Liwak na dniu 25. Czerwca 1874 do l. 7967 prośbę wniosła o orzeczenie, że jej małżonek Michał Iwanczuk, rodem z Tudiowa, który w r. 1871, spławiając wraz z innymi towarzyszami drzewo na rzece Prucie, gdy osiadły na mieliźnie spław swój na wodę zepchnąć się usiłował, przez prąd rzeki porwany, w nurtach tejże zniknął i ztąd widziany nie był — jako zmarły uważany, a związek małżeński na dniu 15. Lutego 1849 z nim zawarty, rozwiązany być ma.

Temu Michałowi Iwanczukowi ustanowiono kuratorem adw. Dr. Dwernickiego, zaś każdego, któryby o życiu lub śmierci tegoż zaginionego Michała Iwanczuka jaką wiadomość miał, wzywa się, aby o tem albo tutejszemu c. k. Sądowi obwodowemu, lub też ustanowionemu kuratorowi w przeciągu jednego roku od ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu w gazecie urzędowej, doniósł.

Stanisławów dnia 27 Czerwca 1874.

(2539 2—3) **Edykt.**

L. 1209. C. k Sąd obwodowy w Nowym Sączu niniejszym edyktem zawiadamia Antoniego Reinfussa i Julię Buchta z miejsca pobytu niewiadomych, że na skutek prośby p. Liebera Herbsta ze 16. Stycznia 1873 do l. 314 dozwolone zostało uchwałą z dnia 25. Stycznia 1874 l. 314 wpisanie go za właściciela sumy 133 złr. 20 kr. m. k jako połowy z sumy 266 złr. 40 kr m. k. na rzecz Antoniego Reinfussa hipotekowanej na realności pod Nr. 135 w Nowym Sączu położonej w części do Julii Buchta należącej, a gdy ta uchwała p Antoniemu Reinfussowi i p. Julii Buchta dla niewiadomego ich miejsca pobytu niemoże być doreczoną im, przeto doręcza się takową ustanowionemu dla nich równocześnie kuratorowi ad actum p adw. Dr. Bersonowi z Nowego Sącza. do którego p. Antoni Reinfuss i p. Julia Buchta dla strzeżenia swoich praw zgłosić się mają.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Nowy Sącz 11. Lipca 1874.

(2543 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2612. W skutek zezwalającej uchwały c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu z dnia 11. Maja 1874 l 4996 uznaje się włościanina Wasyla Bezpałko z Rosochacza ja o marnotrawcę i ustanawia się dla niego kuratora w osobie Antoniego Kuszneża z Rosochacza.

C· k. Sąd powiatowy.

Czortków dnia 18. Maja 1874.

(2542 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 12.258. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie ogłasza na podstawie rozporządzenia c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie z dnia 28. Maja 1873 l. 6035, że na skutek prośby Wojciecha Smalca uchwałą c k. Sądu obwodowego w Tarnowie z dnia 8 Lutego 1872 l. 1232 utworzono dla realności pod l. 138 na Strusinie w Tarnowie położonej, składającej się z domu pod Nr 138 z komorą, stajnią i stodołą na parceli 381 wystawionych i z 12 morgów 1690 [] sążni gruntu pod Nr. top. 1549, aż włącznie do 1564, nowe ciało hypoteczne, oraz wzywa wszystkich, którzyby uważali się pokrzywdzonemi w swoich prawach przez powyższe wpisy hipoteczne, aby swe zarzuty wnieśli w c. k. Sądzie obwodowym w Tarnowie aż do dnia 1 Listopada 1874 włącznie, gdyż inaczej te wpisy hipoteczne staną się prawomocnemi, zarazem dodaje się, że przywrócenie tego terminu edyktalnego, jako też i przedłużenie tegoż terminu dla pojedyńczych stron nie ma miejsca.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego

Tarnów dnia 19. Czerwca 1873

(2544 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2705. C. k. Sąd powiatowy w Rohatynie podaje do powszechnej wiadomości, iż na mocy zezwolenia c k. Sądu obwodowego w Złoczowie Maruńkę z Olejników 1. małz. Romaniszyn 2. Muzykową włościankę z Ujazdu za marnotrawnicę uznał i kuratora dla niej w osobie jej brata Michała Olejnika z Ujazdu ustanowił.

C. k. Sąd powiatowy

Rohatyn dnia 18. Kwietnia 1874.

(2567 2—3) **Edykt.**

L. 13967 C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie rozpisuje niniejszem celem zaspokojenia pretensyi Jana Euzebiusza Ostrowskiego w kwocie 109 złr. w. a. zpn. egzekucyjną sprzedaż przez publiczną licytacyę połowy realności pod l. k. 212. w Tarnowie położonej, wedle Dom. 14. pag. 190 n. z haer. Józefa Dasiewicza własnej, która to sprzedaż odbędzie się w tutejszym Sądzie w trzech terminach na dniu 7 Września 1874, 19. Października 1874. i 17 Listopada 1874. zawsze o godzinie 10. zrana, i to na pierwszych dwóch tetminach tylko za cenę szacunkową lub wyżej, na trzecim zaś i niżej takowej pod następującemi warunkami:

1) Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 714 złr. 15 ct poniżej której dobra te na pierwszych dwóch terminach sprzedane nie będą

2) Wadium wynosi 80 zł. w, a. w gotówce lub papierach publicznych pupilarne bezpieczeństwo dających, według ostatni go ich kursu nie przewyższającego wartości nominalnej.

3) Nabywca obowiązany będzie w 30. dniach po prawomocności uchwały akt sprzedaży zatwierdzającej całą cenę kupna do depozytu sądowego w gotówce, w którą to cenę kupna wadium w gotówce złożone wliczone będzie.

Reszta warunków licytacyjnych, ekstrakt tabularny i akt oszacowania wd. t. s. registraturze przejrzane być mogą.

O tem zawiadamia się chęć kupna mających, oraz tych wierzycieli, którzyby po dniu 16. Marca 1874 na hipotekę egzekwowanej połowy realności pod L. K. 212. w Tarnowie położonej weszli, lub którymby uchwała licytacyjna wcale nie, lub za późno doręczoną została, z tem nadmienieniem, że dla tych wierzycieli kurator w osobie p. Adw. Dr. Tokarza, ze substytucyą p. Adw. Dr. Brauna ustanowionym został.

Z Rady c. k. obwodowego.

Tarnów dnia 16. Lipca 1874.

(2599 2—3) **Edykt.**

L. 4294 C. k. Sąd powiatowy podaje do publicznej wiadomości, iż na zaspokojenie przez p. Michała Górskiego wyprawowanej sumy 1850 zł. w. a. z pn egzekucyjna publiczna sprzedaż realności w Gorlicach pod Nk. 288, 223, 32 i 215 położonych taburarną własnością Tomasza i Anny Kozłowskich będących w dniach 27. Sierpnia 1874 i 25. Września 1874 każdą razą o godzinie 10. rano w Sądzie tutejszym pod następującemi warunkami odbywać się będzie.

1. Za cenę wywołania stanowi się cenę szacunkową w sumie 4330 zł. w. a.

2. Na powyższych dwóch terminach realności te tylko wyżej lub za cenę szacunkową sprzedane być mogą.

3. Każdy chęć kupienia mający winien złożyć przed licytacyą wadyum w kwocie 433 zł. w. a.

4. Wyciągi tabularne wszystkich trzech realności akt oszacowania i reszta warunków licytacyjnych w tutejszej registraturze przejrzane być mogą.

Z c. k. Sądu powiatowego

Gorlice dnia 2. Lipca 1874

(2529 2—3) **Edykt.**

L. 4482. Rzeszowski Sąd deleg. miejski wiadomo czyni, polica ubezpieczająca życie dla Teresy Magierowskiej wystawiona przez towarzystwo „Vaterländische Lebensversicherungsbank in Wien“ oznaczona Nr. 1099, 1100 i 1101. rezolucyą z dnia dzisiejszego do l. 4482 za umorzoną uznaną została.

Rzeszów dnia 25. Czerwca 1874.

(2499 2—3) **Edykt.**

L. 4078. Podaje się do publicznej wiadomości, że Antoni Moskal gospodarz z Charzewic uchwałą c. k. Sądu obwodowego w Rzeszowie z 22. Maja 1874 l. 4112 za marnotrawcę uznany został, tudzież że mu kurator w osobie Wojciecha Karnata z Karnatów ustanowiono.

C. k. Sąd powiatowy.

Rozwadów dnia 3. lipca 1874.

(2501 2—3) **Edykt.**

L. 1936. C. k. Sąd powiatowy uwiadamia niewiadomych z miejsca pobytu spadkobierców ś. p. Maurycego Chmielowskiego, pp. Leokadyę Chmielowską, Helenę Chmielowską i niewiadomych z życia i miejsca pobytu spadkobierców ś p. Emilii Frydryki dwóch imion Chmielowskiej, że Hena Strauch pod dniem 12. Maja 1874 do l. 1936 przeciw spadkobiercom ś. p. Maurycego Chmielowskiego pozew o zapłacenie sumy 84 złr. 19 ct. w. a. w tutejszym Sądzie wniosła, i że tutejszy Sąd kuratorem ich zamianował p. Benedykta Cieplińskiego w Hołobutowle, a do przeprowadzenia rozprawy wedle zasad postępowania sumarycznego termin na 10. Września 1874 o godzinie 9tej rano wyznaczył.

Uwiadamiając ich o tem, wzywa się ich zarazem, by o miejscu pobytu swego ustanowionemu kuratorowi donieśli i jemu potrzebnych informacyi ze swej strony udzielili, albo też jeżeli za stosowne uznają, albo osobiście w tutejszym Sądzie w oznaczonym terminie się stawili i obronę wnosili albo innego pełnomocnika dla swej obrony ustanowili i jego tutejszemu Sądowi wskazali.

C k. Sąd powiatowy

Ustrzyki dolne dnia 13. Maja 1874.

(2505 2—3) **Edykt.**

L. 27.600. C. k. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia spadkobierców Marcina Styczyńskiego z życia i miejsca pobytu niewiadomych, a mianowicie: Stanisława Styczyńskiego, a względnie jego masę spadkową Feliksa Styczyńskiego a względnie tegoż spadkobierców: Ludwika Styczyńskiego, Weronikę Styczyńską, Katarzynę Styczyńska, Maryannę Odrobińcką i Teresę Styczyńską, iż Melania Grolle wniosła tutaj pod dniem 12. Maja b. r. do l. 27 600 prośbę o wykreślenie ze stanu biernego jednej części dóbr Bełzec prenotowanego na rzecz Marcina Styczyńskiego w tej części obowiązku Ludwika Styczyńskiego do składania rachunków ze sekwestracyi innej części tychże samych dóbr z powodu nie nastąpionego usprawiedliwienia tej prenotacyi.

Wzywa się zatem tych spadkobierców, którym zarazem ustanawia się kuratora w osobie tutejszego adwokata Dr. Moszyńskiego, z substytucyą adw. Dr. Semilskiego, aby na terminie, który się równocześnie na dzień 25. Sierpnia b. r o 10. zrana tutaj w Sądzie wyznacza wykazali, iż albo pozew o usprawiedliwienie prenotacyi podali albo sobie termie do tego zastrzegli. gdyż inaczej wykreślenie prenotacyi dozwolonem zostanie.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 20. Czerwca 1874.

(2494 2—3) **Edykt.**

L. 2494. Złoczowski c. k. miejsko-delegowany Sąd powiatowy podaje do publicznej wiadomości, iż na prośbę Dyrekcyi ogólnego rolniczo kredytowego zakładu dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie pod dniem 5. Czerwca 1874 do l 3883 wniesioną upoważnia p. Alojzego Marescha c. k. notaryusza w Złoczowie do przeprowadzenia opisania zastawnego gospodarstw gruntowych w całym obrębie działalności t. s. pałożonych na zabezpieczenie kredytu udzielić się mającego.

Złoczów dnia 22. Czerwca 1874.

(2490 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3921 C. k. sąd powiatowy w Mikołajowie odnośnie do uchwały c k. sądu obwodowego w Samborze z dnia 16. Czerw. 1874 l. 10356. podaje do publicznej wiadomości, że na dniu 25. Sierpnia 1874 o godz. 9. przedpołudniem odbędzie się dobrowolna sprzedaż publiczna realności pod l. 353 w Mikołajowie położonej, dotychczas wedle księgi hipotecznej Dom. I. pag. 460 jaka własność zmarłej Feliksy Engel 2 v. Tadler, tudzież dzieci jej Eugieniusza, Pawliny, Aleksandra i zmarłego Feliksa Engla intabulowanej, jednakże wskutek dekretów dziedzictwa z dnia 10. stycznia 1874. l 2773, po Felicyi Tadlerowej, a dekretu dziedzictwa po Feliksie Englu do 10. lipca 1874. l. 4389 przypadająca:

1. Eugeniusza Engla w 44/150 na nieletnich
2. Panią Pawlinę Engel w 44/150
3. Aleksandra Engel w 44/150
4. Jadwigę Tadler 9/150
5. Herminę Tadler 9/150

Sprzedaż tej realności odbędzie się pod następującymi warunkami:

1. Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 7.500 złr. niżej której realność ta sprzedaną niebędzie.

2. Każdy chęć kupienia mający złożyć winien przed rozpoczęciem licytacyi jako wadium kwotę 1.125. złr. do rąk komisyi sądowej, które najwięcej ofiarującemu w cenę kupna wliczone, zaś innym licytantom przy komisyi zwrócone zostanie.

3. Najwięcej ofiarujący obowiązanym będzie do zapłacenia ceny kupna do depozytu sądu tutejszego w przeciągu dni 17. po doręczeniu uwiadomienia o zatwierdzeniu aktu licytacyi z uwzględnieniem warunku następującego:

4. Ponieważ realność sprzedać się mająca stanowi przedmiot ksiąg hipotecznych, a $1/5$ część takowej obecnie własnością Felicyi Engel 2do voto Tadlerowej będąca, obciążona jest długami zaiutabulowanemi, zaś sprzedaż niniejsza nie następuje w drodze egzekucyi, tylko jest aktem dobrowolnym, przeto nabywca z ceny kupna, na tę jedną piątą część przypadającej, tylko tyle złożyć będzie obowiązany, o ile ta cena długi na niej ciężące i rzeczywiście płynne by przenosiła, w tym zaś wypadku nabywca długi na tej $1/5$ części realności ciężące do zapłaty przyjąć ma.

Na wypadek zaś, gdyby $1/5$ część ceny kupna na pokrycie długów na tej części ciężących nie wystarczyła, nabywca obowiązanym będzie złożyć $1/5$ część ceny kupna na rzecz wierzycieli na hipotece tej $1/5$ części intabulowanych i w tymże wypadku sprzedający właściciele realności przyjmują obowiązek do wyekstabulowania z pomienionej części realności do 6 miesięcy wszystkich długów na tej części ciężących, o ileby takowe 14. dnia po doręczeniu nabywcy uwiadomienia o przyjęciu aktu licytacyi do wiadomości na tej $1/5$ części realności się znajdywały.

(Reszte warunków mogą być w sądzie tutejszym przejrzane)

Zarazem podaje się do wiadomości, że w późniejszych terminach sprzedane zostaną także w drodze licytacyi, grunta dawniej emfiteutyczne, a obecnie w skutek ugody między fundacyą hr. Skarbka a spadkobiercami po Feliksie Tadlerowej na dniu 23. września 1873. zawartej własność nieograniczoną po równych częściach spadkobierców po Feliksie Tadlerowej stanowiące jednakże w księdze hipotecznej nie zapisane, mianowicie:

A.

Na dniu 1. Września 1874. o godz. 9. przed południem w sądzie tutejszym sprzedane zostaną grunta w obrębie gminy Mikołajowa położone jakoto:

1) ogród i sad pod N. p, 1316. 1317. w obiętości 1 morg 469 kw. sążni, za lub wyżej ceny wywołania 285 złr.

2) orne pola pod nazwą „Zasiadkowa dolina“ pod N. p 1580, 1584, 1585, 1586, 1578, 1581. w łącznej objętości 17 morgów 845 kw. sążni, za lub wyżej ceny wywołania 1140 złr.

B.

Na dniu 1. września 1874. o godz. 10. przed południem sprzedane zostaną drogą licytacyi w sądzie tutejszym orne pola na Radzicjowie pod N. p. 1654, 1652, 1653, 8601, 8602, 8603 w łącznej objętości 13 morgów 1594. kw. sążni za lub wyżej ceny wywołania 420 złr.

C.

Na dniu 4. Września 1874. o godzinie 10. przed południem odbędzie się licytacyjna sprzedaż w Rozwadowie łąki pod N. p. 3372 w objętości 6 morg 1340 kw. sążni za lub wyzej ceny wywołania 630 złr. a. w.

Względem sprzedaży tych gruntów ustanawia się 10/0, ceny wywołania jako wadium a 14. dniowy termin po otrzymaniu uwiadomienia o zatwierdzeniu przez sąd tutejszy aktu licytacyi do spłacenia ceny kupna.

Bliższe warunki mogą być w sądzie tutejszym przejrzane.

Od c. k. Sądu powiatowego

Mikołajów 11. Lipca 1874.

(2534 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 50. C. k. Sąd powiatowy w Mielcu, ogłasza. iż na zaspojenie pretensyi c k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego w kwocie 300 zł. a względnie reszty w kwocie 294 z pn sprzedaną będzie w Sądzie powiatowym realność włościańska dłużnika Jana Maziarza pod l. 22 w Złotnikach protokołem do l. 249 z roku 1870 zastawnie opisana w trzech terminach t. j. 26. Sierpnia, dnia 28. Września i dnia 26. Października 1874 każdą razą o 10. godzinie rano.

1. Za cenę wywołania ustanawia się przyjętą przez Zakład kredytowy włościański przy udzielaniu pożyczki wartość 600 złr. w. a.
2. Każdy chęć kupna mający złoży przed licytacyą do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład kwotę 60 złr. albo w gotówce, albo w obligacyach Państwa, w listach zastawnych towarzystwa kredytowego lub listach zastawnych c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego wraz z kuponami niezapadłemi według kursu w ostatniej Gazecie Lwowskiej notowanego.
3. Na pierwszych dwóch terminach nastąpi sprzedaż tylko za cenę wywołania lub wyżej, zaś na trzecim terminie także poniżej ceny wywołania jednak nie za mniej jak za 450 złr. w. a.
4. O przestrzeni gruntów i o stanie zabudowań wolno chęć kupienia mającym przekonać się na gruncie, gdyż realność ta sprzedaną zostanie ryczałtowo tak jak ją dłużnik posiada i posiadać ma prawo.

C. k. Sąd powiatowy.

Mielec dnia 13. Marca 1874.

(2564 1—3) **Edykt.**

Nr. 18566/37418. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż wskutek podania Mendla Rand z dnia 8. Czerwca 1873 do l. 34369 dozwolono uchwałą z 28. Czerwca 1873 l. 34369 intabulacyę proszącego za właściciela różnych sum dla Fafgi Weiler na dobrach Tarpowa niżna ciężących

Powyższa uchwala doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomemu Samuelowi Reichmanowi, do rąk równocześnie w osobie Adwokata Dra. Gottlieba z zastępstwem Adw. Dra. Weissa ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem Samuela Reichmana aby w należytym czasie u ustanowi nego kuratora, lub też w Sądzie osobiście albo przez innego zastępcy się zgłosił i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypisze.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 3. Kwietnia 1874.

(2566 2—3) **Edykt.**

L. 9250. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu zawiadamia niniejszem Menachema Tille, że pod dniem 14. Lipca 1874. do L. 9250. przeciw niemu Jakób Silberg wniósł prośbę o wydanie nakazu zapłaty na resztującą sumę wekslową 490 złr. w. a., i że, z powodu niewiadomego miejsca pobytu jego, dla niego na jego koszt i niebezpieczeństwo ustanowiono kuratora w osobie p. adw. Dr. Mantla z zastępstwem p. adw. Dr. Weissteina, któremu też wydany nakaz zapłaty doręczono.

Wzywa się przeto wspomnionego Menachema Tille, by ustanowionego kuratora należycie poinformował lub innego zastępcę mianował, gdyż inaczej wyniknąć mogące złe skutki sam sobie przypisze.

Tarnopol dnia 15. Lipca 1874.

(2597 2—3) **Edykt.**

L. 5061. C. k. Sąd powiatowy w Białej zawiadamia niniejszym edyktem Emeryka Boberskiego ze Stryja obecnie z miejsca pobytu niewiadomego iż przeciw niemu dom handlowy pod firmą: Juliusz Köntzer w dniu 17. Czerwca 1874 do L. 5061 wytoczył pozew o zapłacenie sumy 110 złr. w. a. z p n. wskutek którego termin do rozprawy sumarycznej wyznacza się na dzień 19go Sierpnia 1874 o godzinie 10. przed połud ustanawiając dla pozwanego kuratora w osobie tutejszego adw. dr. Ehrlera.

Biała dnia 20. Czerwca 1874.

(2607 2—3)

Ogłoszenie.

L. 1845 / R. P. **Poszukuje się** na umieszczenie kancelaryi urzędowych **lokalu we Lwowie** z ilością najmniej **dwudziestu ośmiu do trzydziestu okien** na dole lub na pierwszem piętrze, **od 1. Listopada b. r.** na następne 3 lata do najęcia.

Ustne lub pisemne **oferty** w tym względzie przyjmuje **do 15. Sierpnia** b r. Prezydyum c. k. komisyi krajowej podatku gruntowego w godzinach urzędowych przy ulicy Wałowej Nr. 31.

Budynki w pobliżu tej komisyi krajowej lub c. k. Namiestnictwa otrzymają pierwszeństwo.

Lwów, 24. Lipca 1874.

(2580 2—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 8696. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do powszechnej wiadomości że w dniach 20. Sierpnia, 3. Września i 7. Września b. r. każdym razem o godzinie 10 rano przeprowadzoną będzie publiczna przymusowa sprzedaż realności pod L. 1524 w Tarnopolu położonej, ciała tabularnego nie tworzącej w spadku po Milke Karpf pozostałej — na rzecz Chany Kormys celem zaspokojenia sumy wekslowej 840 złr. w. a. z p. n.

Jako cenę wywołania ustanawia się wartość szacunkowa 2032 złr. 42 centów wal aust.

W pierwszych dwóch terminach realność rzeczona tylko powyżej ceny wywołania albo za taką, w trzecim terminie za jakąkolwiek cenę sprzedaną będzie

Z wyjątkiem egzekucyę prowadzącego obowiązanym jest każdy chęć kupienia mający, do złożenia w ręce delegowanej komisyi zakładu w krągłej sumie 183 złr. w. a. Zakład ten nabywcy w cenę kupna wliczonym innym licytantom po ukończeniu licytacyi zwróconym zostanie.

Bliższe warunki licytacyjne, jakotéż protokół opisania i ocenienia. w mowie będącej realności, przejrzeć można w tut sądowej registraturze.

O tem uwiadamia się nieznanego z życia i miejsca pobytu Abrahama Karpfa i nie znanych interesowanych, którzyby jakiekolwiek prawa do rzeczonej realności mieli lub którymby dotycząca uchwała Sądu nie mogła być doręczoną, przez ustanowionego kuratora adw dr. Frühlinga w Tarnopolu, któremu dodanym został zastępca w osobie adw. dr. Axelrada w Tarnopolu.

Tarnopol dnia 15. Lipca 1874.

(2579 2—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 6502. C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu uznaje niniejszem w myśl §. 202 u. s. art. 73 p. o w. i §. 26. m. rozp. z 20 Stycznia 1850 Nr 52 Dz pr. p weksel z dnia 17. Słobuda 17. Maja 1871 przez Mendla Grossberga wystawiony, na 230 złr. w. a. opiewający, a przez Władysława Cikowskiego dnia 17. Lipca 1871 do zapłaty przyjęty — na niebyły i nieważny.

Tarnopol dnia 18. Maja 1874.

(2581 2—3) **Edykt.**

Nr. 10013. C. k. Sąd obwodowy Tarnowski zawiadamia, że na zaspokojenie wierzytelności Cylli Rozalii Pilzerowej w sumie 840 złr. m. k., odbędzie się w biurze c. k. notaryusza Więckowskiego, sprzedaż egzekucyjna sumy hipotecznej 14.000 złr. m. k. w stanie biernym realności Nr. 136 w mieście Tarnowie Dom. 7 pag. 167 nr. 53 on. na rzecz Babetty Luxemburgowej zaintabulowanej.

Do przedsięwzięcia tej sprzedaży wyznaczamy trzy termina a mianowicie na dzień 21. Sierpnia 1874, 7. i 21 Września 1874., każdą razą o godzinie 10. przed południem z tem nadmienieniem w pierwszych dwóch terminach sprzedaż tej sumy tylko za cenę wysokości sumy odpowiednią, w trzecim zaś tarminie także za niższą jakąkolwiek cenę nastąpi.

Każdy chęć kupienia mający winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć wadyum w sumie 735 złr. w. a., gotówką lub w papierach wartościowych bezpieczeństwo pupilarne dających, a nabywca winien zapłacić całą ofiarowaną cenę kupna w 14stu dniach po prawomocności uchwały, którą akt licytacyjny zatwierdzony zostanie, a to pod surowością relicytacyi na jego koszt i niebezpieczeństwo w jednym terminie za jakąkolwiek cenę odbyć się mającej.

Wyciąg hipoteczny sumy powyższej, przejrzeć można u c. k notaryusza Więckowskiego; o terminach sprzedaży uwiadamia się egzekutkę Babettę Luxemburgową z miejsca pobytu niewiadomą z tem, że dla niej kuratorem adw. Dr Ringelheim z substytucyą adw. dr. Reinera zamianowany został, tudzież wszystkich wierzycieli hipotecznych a w szczególności Dworę Pilzer i tych, którzy po dniu 8. Maja 1874 do hipoteki wejdą i tych, którym uchwała niniejsza doręczoną nie zostanie, dla których równocześnie kurator w osobie adw. dra Jarockiego z substytucyą adw. Dra. Rutowskiego zamianowany został.

Tarnów dnia 16. Lipca 1874.

(2563 2—3) **Edykt.**

Nr. 29651. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wzywa niniejszym edyktem posiadaczy wedle podania zaginionych dwóch obligacyi indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, dla oktawy poddańczej dóbr Ortynie i Byków winkulowanych, a mianowicie pod Nr. 4921 lit. A., na 100 złr. na imię Jana, Honoraty Michała, Hieronima, Tekli, Maryanny, i Petroneli Ortyńskich, Anny Bandrowskiej, Jana Ortyńskiego i Tomasza Ortyńskiego jako spadkobierców Ignacego Ortyńskiego wystawionej, — tudzież pod Nr. 4923 lit. A. na 200 złr., na imię Franciszka i Antoniego Ortyńskich spadkobierców Mikołaja Ortyńskiego wystawionej z pokwitowaniami wypłacanych po dzień 1. Maja 1873. procentów na odwrotnej stronie umieszczonemi, — ażeby powyższe obligacye w przeciągu jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni od dnia ostatniego ogłoszenia niniejszego edyktu w Gazecie Lwowskiej licząc, c. k. Sądowi krajowemu okazali, ile że po bezskutecznym upływie tego czasu, obligacye te za umorzone uważane będą.

Z c. k. Sądu krajowego

Lwów dnia 13. Czerwca 1874.

(2463 3—3) **Edykt.**

Nr. 899. Na dniu 6. Lutego 1874 zostały w Kolbuszowej, dwie sarny Fiszlowi Knoblowi odebrane, o których tenże podał, że je u Szlojmy Brama w Mielcu nabył. Ponieważ się wykazało, że sarny z kradzieży pochodzą, zarządzono w myśl §. 377 post. karn. sprzedaż takowych w drodze publicznej licytacyi i złożono cenę kupna w kwocie 22 złr. 90 centów w. a. w depozycie sądowym.

Wzywa się właściciela aby w przeciągu roku licząc od dnia, w którym niniejszy edykt po raz trzeci w gazecie umieszczonym będzie w tutejszym Sądzie się zgłosił i aby swe prawo własności udowodnił.

Z c. k. Sądu powiatowego

Kolbuszowa 10 Lipca 1874.

(2472 3—3) **Edykt.**

L 34285. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie uwiadamia, że celem ściągnienia sumy wekslowej 81 zł. 20 ct. w. a. z 6% od 15. Sierpnia 1870. bieżącemi odsetkami i kosztami przez Stanisława Zabierzowskiego przeciw Jerzemu i Teofili małżonkom Halickim wywalczonej dozwala publiczną przymusową sprzedaż połowy realności Nr. 49 1/4 we Lwowie, hypoteką tej sumie będącej, pod następującemi warunkami

1. Przedmiotem sprzedaży jest jedna połowa realności, a właściwie jedna połowa domu pod l. 49 1/4 we Lwowie położona w księgach tabularnych Dom. 122 pr. 220 n 27 haer na imię dłużników Jerzego i Teofili Halickich zapisana, bez wszelkiego poręczenia, czyli jakiejkolwiek ewikcyi za jakość, ilość, wartość i objętość przestrzeni tub budynków sprzedawanej połowy realności a właściwie połowy domu.
2. Jakę ceno wywołania i sprzedaży ustanawia się kwota 205 zł. 50 ct. w. a, jako sądownie wedle aktu oszacowania do l. 20431/74. wypośrodkowanej wartości sprzedać się mającego przedmiotu.
3. Celem przeprowadzenia dozwolonej sprzedaży ustanawia się dwa dnia sądowe, a to dnia 31. Sierpnia i dnia 28. Września 1874. każdą razą o godz. 10 z rana, na których to terminach połowa tego domu tylko za, lub powyżej ceny szacunkowej sprzedaną być może.

Gdyby na żadnym z tych dwu pierwszych terminów rzeczona połowa realności a właściwie domu sprzedaną być nie mogła nawet za cenę wywołania, wtedy celem ułożenia ulżających warunków licytacyjnych wyznacza się dzień 5 Października 1874 o godz. 4. popołudniu, do którego wszystkich wierzycieli hipotecznych z tym dodatkiem się wzywa, iżby niechybnie stanęli i swoje wnioski poczynili, gdyż w razie przeciwnym będą uważani, iż bezwarunkowo przystępują do wniosków większości stawających do terminu lub tylko jednego ze stawających wierzycieli.

Resztę warunków chęć kupienia mający mogą przejrzeć w registraturze tutejszej a w dzień licytacyi także i przy komisyi licytacyjnej.

Z c. k. Sądu krajowego jako handlowego.

Lwów. dnia 26 Czerwca 1874.

(2468 3—3) **Edykt.**

L. 2608 W skutek zezwolenia c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu z dnia 27. Maja 1874 l. 6953 uznano Wawrzka Dziurę gospodarza z Orzechowca za marnotrawcę i ustanowiono dla niego kuratorem Andrucha Sermatiuka gospodarza z Orzechowca.

C. k. Sąd powiatowy

Skałat, 24. Czerwca 1874

2442 3—3) **Edykt.**

Nr. 6990. C. k. Sąd powiatowy w Zabłotowie podaje do publicznej wiadomości, że w dniach 12. Listopada 1874, 10 Grudnia 1874 i 23 Stycznia 1875 każdą razą o godzinie 10. zrana, odbędzie się w Sądzie publiczna licytacya realności pod L. k. 198 w Nowosielicy leżącej, ciała tabularnego nie stanowiącej. dłużnika Oleksy Huculaka własnej, na sumę 250 złr. w. a. sądownie ocenionej, ku zaspokojeniu pretensyj Josla Landwehra prawonabywcy Mortka Landwehra w kwocie 33 złr. 60 cnt w. a. z p. n. pod warunkami, które w tutejszo - sądowej registraturze przejrzane być mogą.

Zabłotów dnia 26. Maja 1874.

(2475 3—3) **Edykt.**

L. 6722 C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Leopolda Biernaschka lub w razie jego śmierci niewiadomych z nazwiska życia i miejsca pobytu spadkobierców tegoż, że celem uwiadomienia tychże o uchwale tutejszego Sądu z dnia dzisiejszego do L. 6722 mocą której tutejszej Tabuli miejskiej polecono, aby załączone pod A i B kwity z dnia 1. Maja i 14 Listopada 1852 w księgi dokumentów wpisała. i na podstawie tychże wykreślenie kwot 176 zł. 27 2/4 kr. m. k. i 230 zł. m. k. z sumy 436 zł. 27 2/4 kr. m. k. z większej 1576 złr. 27 2/4 kr. m. k. w stanie biernym realności pod L. k. 262 w Przemyślu w mieście położonej ut Dom IV pag. 82 on 17 on. intabulowanej pochodzącej, na rzecz Leopolda Biernaczek ciążącej w rubryce extabulacyi zaintabulowała, kurator ad actum w osobie adw. krajowego p. Dr. Dworskiego z zastępstwem adw. krajowego Dr. Baumfelda postanowionym został.

Przemyśl dnia 20. Maja 1874

(2474 3—3) **Edykt.**

L. 5397 C.k. Sąd obwodowy w Przemyślu zawiadamia nieznanych z życia i miejsca pobytu Karola i Reginę małżonków Michurów i Józefa Betta, lub w razie ich śmierci nieznanych z nazwiska życia i miejsca pobytu spadkobierców tychże, że w skutek prośby Symche i Sary Rager z dnia 16. Kwietnia 1874 do L. 5397 z dnia dzisiejszego polecono, Tabuli miejskiej w Przemyślu, aby dokumenta A i C w księgę dotyczącą wpisała i na podstawie tychże wymazanie:

a) deklaracyi z dnia 24. Listopada 1874 pod A przez Karola i Reginę Michurów zdzialanej sumę 300 zł. m. k. ze skryptu Franciszka i Balbiny Skielskich Dom IV pag 81 n. 13 on. na rzecz małżonków Karola i Reginy Michurów zaintabulowaną z odnoszącą się do niej pozycyą t. j. ugodą sądową z dnia 21. Marca 1840 do L. 371 zawartą, mocą której Franciszek i Balbina Skielscy należność sumy 100 zł. z procentami od 11. Listopada 1838 Karolowi i Reginie Michurom przyznali, dla tychże Karola i Reginy Michurów Dom IV pag 82 n. 16 on. zaintabulowaną tudzież

b) na podstawie oświadczenia C. z dnia 10 Sierpnia 1848 przez Józefa de Betta ze znanego, prawo najmu pomieszkania składającego się z trzech pokoi i spiżarni na piętrze tudzież połowy piwnicy i komórki się składającego na czas od 1. Sierpnia 1838 do tegoż dnia 1848 dla Józefa Betta Dom IV pag 82 n. 15 on. intabulowanego ze stanu biernego połowy realności pod L. k. 262 w Przemyślu wykreśliła, i to wykreślenie w rubryce extabulacyi uwidoczniła, zaś do komenta A i C klauzulą extabulacyjną opatrzone stronie wydała.

Wzywa się przeto pomienionych aby postanowieniemu dla ich praw kuratarowi ad actum adwokatowi p. Dr. Dworskiemu z zastępstwem adwokata krajowego p. Dr. Skałkowskiego potrzebną informacyę udzielili lub w inny sposób swoich praw przestrzegali, inaczej bowiem wyniknąć mogące z zaniedbania skutki szkodliwe sami sobie przypisać będą musieli.

Przemyśl dnia 6. Maja 1874

(2588 3—3) **Obwieszczenie.**

Nr. 30688. W celu zabezpieczenia następujących budowli wodnych faszynowych na Wiśle, a) przybudowanie skrzydła do tamy V. pod Łaźnią w cenie fiskalnej 2429 złr. 70 ct.; b) przedłożenie tam równoległych e. i f jakoteż naprawa tamy g. pod Wolą Batorską w cenie fiskalnej 3325 złr. 2 ct. c) przedłożenie i naprawa tam równoległych lit. C. i H. pod Siersławicami w cenie fiskalnej 3616 złr. 51 ct. razem w cenie fiskalnej 9371 złr. 23 ct., odbędzie się w c. k. Starostwie krakowskiem na dniu 12. Sierpnia 1874. publiczna licytacya za pomocą ofert.

Dotyczące warunki budowy można przeglądnąć w rzeczonem ck. Starostwie gdzie tak że w powyższym terminie najdalej do godziny 12. w południe mają być wniesione oferty zaopatrzone 5% wadyum, bądź na wszystkie trzy budowle, bądź na każdą z osobna.

Oferty oddane po terminie, lub nie ułożone w przepisany sposób nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 12. Lipca 1874.

(2591 3—3) **Edykt.**

Nr. 36211. C. k. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia niniejszem z życia i miejsca pobytu p. p. Ludwikę z Walkiewiczów Laniewską, Magdalenę z Lipskich Lokunejowską i Anastazyę Szczepanowską, tudzież tychże z życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców, że p. Melania Grolle wytoczyła przeciw nim do L 36211/74 pozew o wykreślenie różnych praw ze stanu biernego dóbr Bełzec, i że wskutek tego pozwu termin do ustnej rozprawy na dzień 5. Sierpnia 1874 o godzinie 11. przed południem wyznaczonym został; — przyczem dla pomienionych nieobecnych pozwanych kuratorem w osobie p. adw. Dra. Pomianowskiego z substytucyą p. adw. Dra. Goreckiego ustanowiono.

Wzywa się przeto tychże pozwanych, by przy powyższym terminie osobiście lub przez ustanowionego zastępcę stanęli, lub do kuratora się zgłosili, inaczej szkodliwe skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Z c. k. Sądu krajowego.

Lwów dnia 11. Lipca 1874.

(2590 3—3) **Edykt.**

Nr. 36209. C. k. Sąd krajowy we Lwowie wiadomo czyni, iż w skutek pozwu Melanii Grolle przeciw Józefowi Lipskiemu, Rafałowi Zarembie i N. Borzęckiemu, byłemu komornikowi granicznemu o extabulacyę różnych praw ze stanu biernego dóbr Bełzec uchwałą z dnia 11. Lipca 1874, l. 36209 termin do ustnej rozprawy na dzień 5. Sierpnia 1874 o godzinie 11. przed południem wyznaczonym został.

Powyższa uchwała doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomym pozwanym do rąk równocześnie w osobie adwokata p. Dra. Skwarczyńskiego, z zastępstwem adwokata Dra Łubińskiego, ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem nieobecnych pozwanych, tudzież tychże z życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców, aby w należytym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w sądzie osobiście, albo przez innego zastępcę się zgłosili, i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użyli, ileże z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypiszą.

Lwów dnia 11. Lipca 1874.

Doniesienia prywatne.

(2632 1—3) **Konkurs.**

Nr. 394. Na posadę lekarza miejskiego przy gminie tutejszej z roczną remuneracyą 300 złr. w. a.

Ubiegający się o tę posadę mają podania swoje zaopatrzone dowodami z ogólnego i szczegółowego swego uzdolnienia wnieść do magistratu tutejszego najdalej do 20. Sierpnia t. r., przyczym zwraca się uwagę pp. kandydatów, że posiadający stopień Dra. medycyny, przy obsadzeniu najbardziej uwzględnione będą

Mikołajów 25. Lipca 1874.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.